11459

Bibl. Jag.

II

Listy Kornela Ujejskiego do Karola i Wandy Młodnickich 1889 – 1897

Oraz wizytówka 1895 z załącznikiem z włóczki

AP 43

Bibl. Jag.

149 1047

PAWŁÓW p. CHOŁOJÓW 14/1 889.

Już moja droga — czy wolno mi jeszcze tak pisać po sprzeczce naszej, o której już zapomniałem?... A mam Twoje aksamitne serce na biórku, i kamień, na którym świeci napis: Storożka; więc ufny, że Twoje serce dotąd aksamitne dla mnie, a przyjaźń Twoja ma trwałość onego kamyczka, zaczynam na nowo: Już, moja droga, musiałaś odpocząć po nudnych, oficjalnych wizytach i rewizytach świątecznych i noworocznych — więc piszę. Ani nie spodziewasz się od czego zacznę — od pożaru. A nie był on ani w mojem sercu, ani w głowie, ale tak, po prostu, nad moją głową — na dachu. Nie u mnie, nie w Pawłowie. Ciekawaś? Słuchaj. Po świętach wybrałem się do Miączyńskich za Brody, a na Nowy Rok zjechałem się z Romciami w Sewerynce, koło Oleska, u naszego kuzyna Bronisława Ujejskiego, przed półrokiem powtórnie ożenionego. Byli

1048

i inni goście, graliśmy do 11stej wista,
bawiliśmy się wesoło, goście odjechali,
my poszliśmy spać. Około 2giej w nocy,
słyszę przez sen, bo sen mam czujny,
lekki jak anioł, (zarozumiały jestem, to
wiadomo.), słyszę przez sen niewielki hu-
czek, a potem mały szmer trzasku;
to po krótkich przestankach powtarza
się raz drugi i trzeci. Zrywam się
na równe nogi, (już lepsze mam nogi,)
biegnę do okna, podnoszę storę: ude-
rzył na mnie blask pożarny! – Biję
Kułakiem we drzwi, bo obok mnie
Komciowie nocowali, wołam: Pali się!
Dom zgorzał do szczętu, ale wszystkie
ruchomości wyratowano. Wiatru nie było,
a mój wczesny alarm także był coś
wart. Ja z mego pokoju wyniosłem
sam wszystkie moje manatki, a gdy
po raz drugi poszedłem po wspania-
łe moje futro, już sypał się ogień
z powały. Albowiem, (lubię ten kla-
syczny wyraz,) albowiem ogień wszczął
się z komina nad moją sypialnią.
Tak spędziłem noc Nowego Roku.

1049

Już wiesz, już bledniesz. Pocieszę cię: Stary był dom mego kuzyna, a została mu młoda żona.

Proszę cię, donieś mi, czy ten Łukasz już wyzdrowiał? Czy zabierze się do drukowania moich „nieśmiertelnych" płodów? To moje jedyne teraz zmartwienie. Dobrze ci gadać o cierpliwości!" Ale mam zaczęty rok 66sty! — a do mechanicznej pracy, do korygowania starych moich edycji, potrzeba mi koniecznie nacisku drukarza — inaczej nie zabiorę się do tego. I tak przez tego Łukasza, gdybym umarł z niecierpliwości, spadłby na mnie w potomności blamaż wielki. I wiele rzeczy nowych, podpierających moją sławę, poszłyby po mojej śmierci w nieład lub rozproszenie. Powiedz to Łukaszowi. A dodaj płaczliwym głosem, żem chory na różne defekty i moje dnie porachowane. To może skutkować będzie. Ty wiesz, że pies o piątą nogę tyle dba, co ja o moją sławę pośmiertną. Jam duch! przeleciałem przez karczmę, gdzie rozlanej krwi i pijanego szału wiele — i pójdę dalej moją drogą, prowadzony

1050

ręką Boga, Ojca mego. Widzisz, żona nie skromny. A podejrzywałaś mnie, że bawiłem się w skromność, gdym mówił o sobie jako o starym kucharzysku i o mojem półmiseczku. Ja tak sobie często ze subtelną ironją, żartuję. Nur der Schuft ist bescheiden — powiedział Göthe. A jeśli kiedy, to w dzisiejszym świecie, a głównie u nas w Galicji, potrzeba czuć się według duchowej wartości swojej, bo inaczej, chyba pistolet do łba przyłożyć. Bank ratunkowy, poznański podobno rozwiąże się. Cała patriotyczna Polska nie zdobyła się na lichych miljon marków! Zgroza! zgroza! — Już teraz każdą boleśną łzę uważałbym za świętokradztwo. Gardzę!! —

Jakżem szczęśliwy, że Kochanemu Komorowskiemu stałem się, jak piszesz, pomocnym. Miałem list od niego, bardzo serdeczny; odpisałem jeszcze serdeczniej. Z Bełzą jakieś bałamuctwo. Przecie mam doskonałą pamięć: żadnego wiersza o mojej podróży do Palestyny, nie czytał mi. A już z Pawłowa komunikowałem się z nim listownie, bo między nami nic nie było. Kto dziś z rozpowszechnionych kłamstw i fałszów na czysto wyjść może. I mnie one dotykają, chociaż żyję pustelnikiem. Hajduczka niewydamy za Amerykanina; jakiegoś feniksa, dobrego Polaczka znajdziemy dla niego. Tobie i wszystkim w domu serdeczne, i więcej niż „życzliwe" wyrazy.

Klejeński

A rozważ, że ja piszę na jednej czwartce więcej liter, niżeli Ty na dwóch.

150 1051

PAWŁÓW p. CHOŁOJÓW 22/1 889.

Zawsze do Ciebie! a tą razą, jak często, z Komisem. Ty taka dla mnie dobra, a ja może nadużywam Twojej dobroci. Ale kiedyś, na innych światach, stanę się, kto wie, Twoim Komisionerem — i pełnić będę służbę z niesłychaną gorliwością. Tu, zostanę do grobu Twoim dłużnikiem. — Biedzę nieraz głowę, jak Tobie odwdzięczać się. — Otóż taki interes.

Nie chciałem Ciebie trudzić i pisałem w tym interesie do Malinowskiego, pisałem jeszcze 6 stycznia. Boję się, czy nie chory, bo nie mam dotąd odpowiedzi. A sprawa pilna. Jedyne cieżewki zimowe popękały mi na nogach. Silny, silnie stąpam. Potrzebuję monety.

Mam weksel Łukasza na Złr. 300

1052

płatny 1. Kwietnia b. r., a w jednym z paragrafów mojego z nim układu tak stoi:

"c) zaś 700 Złr. (na zapłacić) 1 Kwietnia 1889, na którą to sumę p. Birute Lukaszewiczowa wyda p. K. U. accept tego rodzaju, aby w razie potrzeby i przed oznaczonym terminem mógł być eskontowanym w Banku hipotecznym (we Lwowie.)"

Zaś wexel brzmi tak:

Lwów d. 1 października 1888.

Na 1 Kwietnia 1889 zapłacim Pani za ten jedyny wexel na zlecenie moje własne Trzysta Złr. w. a. wartość otrzymaną wstawicie Pani na rachunek bez zawiadomienia.

Wa. Pani Birute Lukaszewiczowa
we Lwowie.

(podpisano)
Birute Lukaszewiczowa
mp.

Stoi zatem o to, aby dowiedzieć się w Banku hipotecznym, czy takie wexle mogą być zaliczane eskontowanym.

1053

Czy drugi, potrzebny podpis, może być dany odemnie i czy ten podpis niesciągnie dla mnie jakiej odpowiedzialności. Użyj do tej sprawy naszego Kochanego profesora; on mi tej pomocy w chodach do Banku nieodmówi.

Dziwisz się, jak to być może, że żadnego z pięciu listów z księgarni nieotrzymałem. O prostoto niewinnego serca! — Łgał po prostu p. Królikowski, aby mógł przytem powiedzieć, że już teraz ponosi księgarnia „stratę" z mojej przyczyny.

Dziś wysyłam pierwszy tomik do druku.

Ach, jaki grom we mnie uderzył gdy otrzymałem żałobną kartkę o śmierci Buberskiej! — Otrętwiałem. Pisywaliśmy do siebie, odwiedzałem ją — nigdy niewspominała, że nieczuje się zdrową.

Na dwa dni przed Świętami wymieniliśmy równocześnie opłatek

1054

w listach — a 7 stycznia znowu pisałem do niej, i oczekiwałem odpowiedzi. A tu 15go już nie żyła! — Umarła, jak mówią, na zatłuszczenia serca. A wiem, że taka choroba rozwija się dość powolnie, nagle niespada. Byłem na pogrzebie z Romciem. Chciałbym mieć taki pogrzeb: cichy, skromny, na wsi, bez lwowskich fanaberji i parady. Ksiądz tylko parafialny przemówił i Mrozowski, zacny człowiek z Radziechowa. Ja już niemówię na grobach. Wyjątkowo to zrobiłem nad trumną mego ukochanego wuja Kozickiego. A pisałem Ci, że mam już dokument po zakupnie grobu w Meranie? — Taki tem szczęśliwy jestem!

Rączki Twoje całuję.

K. Ujejski

151 1055

PAWŁÓW p. CHOŁOJÓW 29/1 889.

A najprzód to, co mi najpilniejsze. Brać od ojca Twego pieniądze, targować się, i brać jak najwięcej! Ani chwili nie namyślałem się w tej sprawie. Ona jasna, bo uczciwa. Tobie wolno zrzec się spadku po złym ojcu. I powiedz, że tak robisz. Ale Tyś matką, i niemasz prawa odsądzać swoje dzieci od związku z ich dziadem. Cokolwiek chce on teraz zrobić, czyni to nie z obawy procesu spadkowego po ~~jego~~ swojej śmierci, bo, jak piszesz, prawnicy zaręczają, że on potrafi i ma prawną możność zastrzedz ~~się~~ swoją ostatnią wolę nienaruszalnie; więc tym małym datkiem, który Tobie ofiaruje, chce on uspokoić swoje sumienie. Targuj się, ale bądź mu pomocną w tej jego skrusze. I powiedz przytem starowczo: „Dla siebie nic nigdy nieżądałam, i, gdybym była samą, i teraz nic nieprzyjęłabym; jakoż nic

1056

dla siebie, na moje imię, nie przyjmę. Niech mój ojciec robi zapis dla moich dzieci; to mu wolno, a ja sprzeciwić się nie mam prawa." — A ponieważ żąda on od Ciebie zrzeczenia się prawnego do spadku — więc za ten podpis, tem większy masz obowiązek, i godziwy, targować się w imieniu swoich dzieci. O ile mi mówiłaś, nie posiada on bardzo znacznego majątku, a natomiast posiada podobno mnóstwo nieprawych swoich potomków. A ma już lat 73. Nad tem rozmyślałem, co lepsze: Czy żądać całego odszkodowania w kapitale, czy przyjąć coś kapitału i roczną rentę, bieżącą do jego śmierci. Radzę przyjąć drugie. Jak słyszałem, ma być Twój ojciec na swój wiek bardzo jeszcze krzepki. Jeśli pożyje jeszcze 6–7 lat, co możliwe, pomoc roczna fl 500 (a targować się o więcej) przyczyniłaby się znacznie do wychowania i kształcenia Waszych dzieci — a osobliwie dla Marylki, która koniecznie

1657

dla swego talentu, przez Boga jej danego, potrzebuje już teraz szerszego świata. Oprócz tego żądać dla Marylki i dla Adasia, co najmniej, po 2000 fl Kapitału (a przyjąć i mniej w ostateczności.).
Wierzę, że ręka Opatrzności kieruje tą sprawą. Dumą obrażonej w najświętszych uczuciach córki — nieodtrącaj tej ręki.
Przecie wiesz, jak postępowałem z moim teściem. Biedowałem krwawo przez lat kilkanaście, a nieugiąłem się. Ale niezrobiłbym był nic takiego, coby mogło było stać się szkodą dla losu moich dzieci. Posłuchaj mnie — a będziesz mi kiedyś wdzięczną za tę radę.
Ach, daj mi pokój z tą kryminalną sprawą tych Strzeleckich. Od czasu kiedy czytam sprawozdania męczę moje sumienie ciągłem pytaniem: Winni, czy niewinni?... Jednego dnia mówię: tak, drugiego nie. A przecie o uprzedzenia Kastowe za lub przeciw posądzić mnie nie możesz.

1058

Dziś odjechał do Lwowa mój syn i załatwi w Banku sprawę z weksłem Łukasza. Dziękuję Ci, moja droga, za Twoją nieumęczoną gotowość stania się pomocną w przeróżnych moich komisach i potrzebach. Już mi wstyd zbiera, że coraz większym i niewypłacalnym staje się Twoim dłużnikiem. Proszę Cię, każ mi skupować po wsi jaja i kury — i handluj tam. Mówi Szczepanowski że handel jajami bardzo się opłaca — ile export wynosi za 16 miljonów. A wszystko to, przeważnie, idzie do kieszeni niepolskiej. Ano, spróbuj Ty — a ja będę Twoim komisantem. Żadnego procentu za ajencję nie wezmę. Rączki Twoje całuję. Ciotce, Karolowi, dzieciom serdeczności

K. Ujejski

152 1059

PAWŁÓW p. CHOŁOJÓW 3/2 889.

Nielubię, wstrętni mi ludzie — a kocham ich! W tem mój smutek i nieszczęście. I osądź sama. Siedziałem jak ruda mysz w dziurze przez cztery, czy pięć lat — i ledwiem wytknął głowę i wysunąłem się, aby zaglądnąć do waszego Lwowa, już mnie tam spotykają nowe oszczerstwa i obelgi. Jeden z moich znajomych wita mnie po lwowsku pouczale: A to psia kość! Drugi taki sam głupiec, a więcej niż znajomy, bo niby przyjaciel, któremu dziecko do chrztu trzymałem, i miał to sobie za wielki honor; ten na zaproszenie gospodarza domu, u którego mego przyjaciela ~~zaproszony~~ mieszkałem, na zaproszenie, aby przyszedł zagrać z nami wista, odpowiada: Ogramy Szlaguna. Szlagun, to niby ja. Pierwszy jest doktorem medycyny, człowiekiem zacnym i poważanym. Drugi profesorem na lwowskim Uniwersytecie,

1060

ba, nawet rzeczywistym członkiem Akade-
mji Krakowskiej. I jeden i drugi
o kilkanaście lat odemnie młodsi, a
przy moich białych włosach mają
włosy jeszcze szronem niedotknięte.
Z żadnym z nich niebyłem „ami-
cochon." Jak ogólnie z nikim na takiej
stopie nigdy niebywałem. W tem była w mojem
życiu chyba, że łatwo tykałem
się z ludźmi, i po szlachecku w py-
ski z nimi się całowałem. Przecie
to bracia-rodacy! ~~a~~ ja serdeczny
z natury. — Co o tem sądzić?... Mnie
przecie taka obelga nic niedotyka.
Sięgam do gruntu rzeczy i widzę
to: 1º Poeta w dzisiejszej Polsce,
a mianowicie w Galicji, to dureń.
2º Ludzie, dawniej patriotyczni, (jeden
i drugi, których wymieniłem, byli emigran-
tami po r. 1863), gdy zwątpili, gdy
stracili grunt miłości ojczyzny, która
miłość daje każdemu wielką w du-
szy powagę; tacy straciwszy powagę
w sobie, już żadnej powagi w nikim

1061

nieuszanują, nawet tej, idącej od bia-
łych włosów uczciwego człowieka.
A teraz w sprawie z p. Łukaszewiczową,
księgarką, także sięgam do gruntu, bo
ja przedewszystkiem myśliciel, „filozof",
jak u nas myśliciela nazywają. Otóż,
kto kręci, kto ma zamiar oszukać
kogo, ten rzuca podejrzenie nieuczci-
wości na upatrzoną swoją ofiarę.
To reguła znana. Więc ja jestem
winien, że p. Ł. niemoże rozpocząć
druku pism moich. Prawda jest
w tem, że ona zabrała się do rze-
czy bez funduszu i bez kredytu.
Papieru dotąd niema, a drukarniu, bo
ma tam długi, drukować jej wydawnictwo
dalej niechce. Podawała do Sejmu
w ubiegłej sesyi o zapomogę. Pomimo
że jej posłałam jeden tomik, druku nie-
rozpoczyna. Chciałaby wydobyć odemnie wszy-
stkie moje manuskrypta, aby mieć
je na nieograniczony czas w ręku,
i w razie niemożności wydawnictwa

1062

zaprzepaścić je, albo odsprzedać je jakiemu innemu szachrajowi. Chciałaby, jak mi pisze Malinowski, wydać najprzód moje nieznane utwory — dla tego, aby pokryć zapłacone 300 fl, a resztę pism moich puścić w trąbę. Chciałaby mnie okpić — a ja się niedaję. I dla tego obrzuca mnie oszczerstwem. A czyni to pokątnie (bo pobożna jezuitka) — a do mnie nic niepisze, z ~~jakiemi~~ żadnemi pretensjami wprost niewystępuje, bo wie, że niema do nich prawa.

Poczciwy Malinowski zajął się sprawą z wexlem p. Ł. dokładnie. I dowiedział się, że w banku, nawet z moim podpisem niemoże być eskontowanym. Bo potrzebny do tego drugi podpis jakiej firmy kupieckiej. Już przy podpisie kontraktu, dając weksel z jedynym swoim podpisem, chciała mnie pani Ł. oszukać — i oszukała. Pieniędzy tych, na które rachowałem, mieć nie będę. A ona czuła i czuje, że ja ją, tę „pobożną wdowę" ścigać ekskucją nie ~~będę~~ potrafię.

3/2 89 1063

2) Do ~~wydania~~ doręczenia natychmiastowego moich wszystkich pism ani kontraktem, ani ustnie nie obowiązywałem się. Przecie mówiłem i wiedziała p. Ł. o tem, że potrzebuję dłuższego czasu do wyszukania po czasopismach rozrzuconych moich pracy, i do ich uporządkowania. Obowiązałem się tylko do tego, że gdy ona rozpocznie druk, dostarczę tomik za tomikiem, aby druk nie był zahamowanym. Posłałem już temu dwa tygodnie jeden tomik — czemu nie drukuje?... Przedtem milczała.

A na pierwsze zgłoszenie się przez Ciebie o nadesłanie — zaraz posłałem. Moja droga, strzeż się w dalszem swojem życiu pobożnych ludzi według reguł dzisiejszego Kościoła. Już ja ich znam oddawna.

Uff! Otom wlazł w lwowskie błoto — ale ja ~~mam~~ trzymam głowę i serce ponad tem błotem.

1064

Złapała Łukaszewiczowa Tatarzyna, a Tatarzyn za łeb trzyma. Ja ją trzymam za łeb, bo niewydałem manuskryptów, o co usilnie ~~się~~ starała się. Górą prawda i sprawiedliwość! A żem zwycięzcą — spotkają mnie nowe obelgi i oszczerstwa. Taka reguła na tym świecie. U stóp ukrzyżowanego Chrystusa chylę się — i zaraz potem dumne w obec świata podnoszę czoło.

To dumne, myślące czoło chciałby Twój Dykas „unieśmiertelnić" swojem dłutem. Prosisz o to. Ty wiesz, że Twoja prośba jest dla mnie rozkazem. Niech się tak stanie. Siemiradzkiemu niedałbym się malować; Dykasowi rzeźbić się pozwolę. Kocham Dykasa. Syn naszego ludu wyrósł podobno z pastuszka tak jak we Włoszech Giotto. A prosty jest, zacny —

1065

cieszą się na jego bliższą znajo-
mość. Do Pawłowa niech przyjedzie
w lecie; będzie przyjęty jakby dzie-
cko królewskie.
Jak ta powaga Monarchii upa-
da w starej Europie! Dwóch
Królów ścięto wyrokiem sądo-
wym. Ale mógł być to gwałt.
A teraz widzimy, że już drugi
z dynastów popełnia na sobie
samobójstwo: Ludwik bawarski
i Rudolf habsburski. Pokój im,
— a nowy świt błyska dla świata.
Jakże się cieszę, że uwzględniłaś
moją radę i rozpocząłaś przez
Karola traktowanie z adwokatem
Twego ojca. Już widzę, że z Haj-
duczkiem pojedziesz na wiosnę
do Monachium. O to mi głó-
wnie chodziło. Ale na jesień
~~do~~ na Storożkę wracajcie.

1066

Niezapominajcie o Waszym przyja-
cielu, który na Storożce zaczer-
puje co roku siły na swoje
pustelnicze życie. Potrzeba mi
tego oddechu.
I widzisz także, jak na każdy
Twój list natychmiast odpi-
suję. Bierz z tego miarę,
czem Ty jesteś dla mnie.
Już oddawna nienapisałaś
mi, że mnie „kochasz". A
ja z każdym dniem młodszy,
a Dykas twierdzi, żem pię-
kniejszy teraz, niźli na wize-
runkach dawniejszych. Ano,
młody jestem i „piękny" —
niewstydź się powiedzieć, że
mnie kochasz. Wrodzony Twój
zmysł artystyczny, każe Ci to.
Serdeczności wszystkim — dla
Ciebie najserdeczniejsze.

K. Ujejski

A nieczytaj Dykasowi o tem „Królewskiem dziecku", bo mógłby sobie roić
Bóg nie wie co. Znam literatów i artystów i ze strony ich miłości własnej.

1067
153

PAWŁÓW p. CHOŁOJÓW 28/2 89.

Wyjeżdżałem w sąsiedztwo, przeziębiłem się i przez dwanaście dni i nocy nacierpiałem się na reumatyzm, który wlazł mi w lewą rękę. Miła akwizycja. Dziś mi nieco ulżyło i odpisuję na Twój list.

Propozycję Bełzy, aby wszedł w prawo wydawnictwa przyjmuję. A ponieważ księgarz Altenberg daje swoją firmę więc chyba i on powinien podpisać się na kontrakcie. Tak mi się zdaje. Kontrakt z księgarnią Ł. sam układałem i źle — bo niepołożyłem żadnych rygorów, ani terminu ukończenia druku. Życzyłbym, aby adwokat ułożył kontrakt i zawarował jak należy obowiązki i prawa stron obydwóch. Wynagrodzenie adwokata przyjmuje na siebie nakładca. Układ zawrzeć się mający oprze się na głównych dawnych warunkach i w porozumieniu z panią Ł., która po zwrocie jej 300 fl ma dać mi dokument kwitujący wszelkie jej pretensye. Niektóre

1068

dobre warunki umówione były ustnie
a teraz niech wejdą do Kontraktu.
Mianowicie że druk, format i papier
ma być taki, jak w wydaniu Mickie-
wicza dokonanym przez L — z tą różnicą
że każda poezya na osobnej stronnicy
ma się zaczynać. Drugie, że ostatnia ko-
rekta wraz textem ma być przysyłaną
mi do Pawłowa. Układ na lat 5, jednak
bez restrykcyi tyczącej się onych 500 exempl.
o których jest mowa w dawnym Kontrakcie.
Mogę dać zaraz, to co mam przygotowane
t.j. trzy lub cztery tomiki — i obowiązuję
się dalsze tomiki tak nadsyłać, aby
druk ani na chwilę nie został z mojej
przyczyny zahamowany. I mnie przecie
o to chodzi by jak najprędzej i w ca-
łości pojawiło się to wydanie. Ośm
tomików w oprawie mają stanowić dwa
tomy, a w tym porządku jaki ja
oznaczę. Niech Bełza poleci adwokatowi
wygotować nowy Kontrakt i przyśle
mi do rozpatrzenia. Idę spać, bom
okrutnie bezsennemi nocami został
umęczony. Rączki Twoje całuję

Nowy nakładca ma mi doręczyć
moje „Żywe słowa" jako text dla
drukarza.

1069

Jakie były powody katastrofy wiedeńskiej?
Ja dotąd oprócz plotek nic
nie wiem.

1670

154 1071

PAWŁÓW p. CHOŁOJÓW 6/3 89.

Dziękuję Ci, moja droga, za wszy-
stkie troski o mnie i dla mnie.
Nietroskaj się zbytnie. Wszystko złe
przechodzi i ma swój koniec.
A jeśli tu, przeznaczone mi było
chodzić często po cierniach, za to
gdzieindziej będę zrywać bezkol-
cowe róże. To wygląda na skar-
gę. Śmiej się i ja się śmieję.
Że Biruta zawiodła, że mi tru-
dno znaleść innego nakładcy na
moje „szczytne" (!) „nieśmiertelne" (!)
utwory, że quasi reumatyzm, czy
jak inaczej ten diabeł się nazywa,
łamie moją rękę (lewą tylko rękę!)
i spać mi nie daje — oh, to wiel-
kie rzeczy! Wszystko to zniknie,
a potem ja, a potem nasz glob cały.

1072

Spokój będzie. I zdybiemy się kiedyś na innej gwiazdzie i przypomnimy sobie różne dawne turbacje nasze! Za boki chwytać się będziemy od wielkiego śmiechu.

Jednak, przy wytężonym, bez przerwy trwającym bolu tej głupiej ręki, kiedy o mało nie krzyczałem: ach i och, ja co umiem zapanować nad każdym moralnym bolem, zapytałem Wielkiego Ducha, który słucha każdego, mającego z Nim częste komunikacje — zapytałem: Co to jest?... Dla czego ja nie mogę zapanować nad fizycznym bolem?... Dla czego Scewola smarząc swoją rękę, a ten młody Spartanin kąsanym będąc przez ukrytego pod koszulą lisa, a ten jakiś Montezuma kładł się na żar, mówiąc że kładzie

1073

się na różach — dla czego oni znosili ból tak spokojnie i cierpliwie?.... A Duch Wielki na to: Ci ludzie jeszcze nerwów nie mieli. A ty należysz do nowej epoki świata, gdzie już są nerwy. I często gęsto w rozstroju. A ty jako poeta masz je najdelikatniejsze. — A dalej jak będzie? zapytałem. Głupiś! to moja rzecz — Duch odpowiedział. — Ten reumatyzm, to nie reumatyzm, to choroba nerwów, Neuritis, jak domyśla się Opolski. Mniejsza o to jaki mu tytuł — dokuczał mi wściekle przez 2 tygodnie, a teraz trochę ulżyło. Je narque toutes les douleurs! —

Sądziłem że Bełza już miał jakieś moralne koneksje z Biratą, i już czytał mój kontrakt z nią zawarty. A kiedy go nie zna,

1074

to mu kopię posyłam. Dodaj to, co w ostatnim liście pisałem, i także to, że prawie wszystkie działy zawarte w edycji Brockhausa będą nowemi utworami pomnożone. Mianowicie Skargi Jeremiego, w które wejdzie część druga, obszerniejsza od części pierwszej. A wszystko cudnie piękne, warte dwa centy za arkusz druku, dla szanownej publiczności galicyjskiej. Bardzo tanio, tyle bułka kosztuje. Drożej niechciałbym, aby moje utwory były sprzedawane, bo nikt ich niekupi. Ś. p. Mieczysław miał długi, piękny żywot gorliwego, wierzącego polaka. Pokój jego duchowi, a cześć dla jego pamięci. Serdecznie was wszystkich pozdrawiam. Twoją duszę do mojej przyciskam.

K. Ujejski

(155) 1075

PAWŁÓW p. CHOŁOJÓW 22/3 89.

Dobrą jesteś bez miary i drogą i słodką, ale nie bierz szpilek, które mnie często kłują, w swoje serce, bo tego niewarte, i ja z nich niewiele sobie robię. A dla czego Ty nazywasz mnie „chmurą"?... Całym wysiłkiem duszy staram się o wewnętrzną pogodę, zdobywam ją, i mam ją zwykle tak szczerą i pełną, że ona rozjaśnia innych czoła. Ot i teraz — jeszcze zima na ziemi i niebie, a ja już żyłem wiosną, a nawet od kilku dni zaczynam być „Frühlingsmatt". Jestem teraz w omdleniu po przebytym miodowym miesiącu. A to co? gdzie? z kim? gotowaś zapytać.

1076

Z Odysseją — odpowiadam. A jeśli chcesz, abym był bardzo szczery — no, to z dwoma. Na to mam dwa ramiona, abym chwytał na prawo i na lewo.

Biruta nam się nie udała. I Bi prawdopodobnie wymyka się. Ale Ty masz kłopotu z tym swoim poetą przechodzi wszelkie pojęcie. Już każda inna rzuciłaby go do kosza. Ale Ty jesteś „zaciętą", jak sama o sobie powiedziałaś. Otóż i ja taki. I chociaż nikt nie chce moich płodów drukować, wchodzę w nowe romanse. Czy nie wstyd, że najgładziej nam poszło z Niemcem Brockhausem?... Dołączże i mnie do Kodakowskiego, i ogarnij nas równem współczuciem.

1077

Bo dla Matejki tego litowania się nie potrzeba. Co szkodzi takiemu olbrzymowi ukłucie pchły w maleńki jego palec u nogi.
Ach, jestem do niczego, a tylko zdatny do wielkich, nieosiągnionych pragnień. Zaczekaj jeszcze trochę, troszeczkę na obiecany list o Mickiewiczu. Doprawdy, teraz niepotrafiłbym. Przyjdzie jakiś dzień i w lat go napiszę. Teraz mam dwie Odysseje pod pachami. Pieszczę się niemi, przyciskam do piersi. Nic Twoje umizgi o list nie pomogą.
Wyobraź sobie, jakaby to była piękna rzecz, gdyby tego Jaremę, (znasz go z Grzeli) przeprowadzić jako żołnierza od Dubienki w r. 1792, aż do Vilagos na

Węgrzech w r. 1849. To byłaby
Odyseja szlachcica polskiego.
A druga Odyseja chłopa pol-
skiego, to nasz Grela, według
danego projektu, ale nie stylem
ludowym opowiadany, tylko z całą
swobodą mojego własnego stylu.
W tych dwóch poematach ste-
ściłbym im wszystkie nasze
porozbiorowe myśli i męki
aż do naszych czasów. I mógł-
bym temi dwoma poematami
zająć moje całe lat życia
mego, bo to praca na cztery
lub pięć lat. I zakopiony,
zakochany w tych dwóch Odyse-
jach, zapomniałbym o nasze
polskiej biedzie dzisiejszej.

22/3 89 1079

2) Już „ukropiłem" paręset wierszy Pana Jaremy. Pobłogosław mnie na dalszą pracę.
Nic niewiem, jak się skończyły rokowania z Twoim ojcem. Czy jedziecie do Monachium? Umiem kochać z największem zaparciem się. Takbym rad, abyście pojechały, — a po waszym odjeździe będę płakać.
Daj mi Boże taką piękną, spokojną, ~~śmierć~~ uroczystą śmierć jak Mieczysławowi. Czy można go żałować? Chyba mu zazdrościć.
Już niewiem co więcej, a to co w mojem sercu dla Ciebie, to Ty wiesz.

Kornel

1080

10/4 89. 156 1081

Znowu jestem cierpiący — list później.
Tymczasem odsyłam z podziękowa-
niem „Märchen" i rączki
Twoje całuję.

Kossak

1082

157 1083

PAWŁÓW p. CHOŁOJÓW 18/4 889.

Mniejsza o wszystkie dolegliwości mo-
jego starego ciała, to gorsze żem
chory na duszy. Ledwie mnie na-
zwałaś „chmurą", już się nią
stałem. Chyba jesteś czarnoksiężnicą
— ale dla białości Twojej wolę
Cię nazwać obcym wyrazem: Ma-
gicienne. Pogoda moja, o której
lubię mówić, którą się przechwa-
lam, to marcowa pogoda. To
pewne, że świeci słońce w mo-
im duchu, ale ziemskie mgły,
śnieżycy, wichry i burze za-
słaniają je często. Borykam
się z niemi, strzałami promieni
przebijam je nieraz, łamię, roz-
pędzam, zwyciężam. Nie zawsze

1084

to mi się udaje. A nie chcę przyznać się do tego. Mam dumę, która nie lubi przyznawać się do klęski. Skarga wstrętną mi jest. Najlepiej mi, kiedy w cierpieniu milczę.

Przecie to ciężka rzecz: Czuć w sobie siłę, kochać bardzo, i wiedzieć, że tej miłości ani objawić, ani dać nie mogę. Bo że kocham ojczyznę niezwykłą miarą, że ona zapełnia całą moją duszę, że niema dnia, w którym nie przejmowałbym się jej cierpieniem, to Bogu i mnie tylko samemu wiadome. Czem jej pomogę, czem stwierdzę jak

1085

ją mocno kocham?! Nie znam armji, ani miljonów. Dał mi Bóg „Słowo", które warte tamte. I tak dawniej bywało w świecie. Dziś, co ono znaczy! Komunału frazes zastępuje je, ducha zastępuje blaga. Poetów wyklęto. Kamienują ich skorupkami ostracyzmu. Czy mam się narzucać?....

Daj pokój projektowanemu nakładcy moich poezyj, bo te nowe układy przysporzą mi tylko goryczy i do skutku nie przyjdą. A jeśli przyjdą, to nakładca skarżyć się będzie na stratę. Mickiewicza kupują i rozkupują, nie dla tego, aby czerpać z niego moc, piękność

1086

i wiarę, ale dla tego, że za
jeden gulden można postawić się
jako należący do cywilizowanych
ludzi. Nieznać Mickiewicza
przecie byłoby — wstydem. Wszak
gondoljery weneckie Tassa śpie-
wają! — Przebacz, ale odwołuję
dane Tobie przyrzeczenie, że
napiszę dla publikowania list
o mojej znajomości z Mickiewiczem. Dla Ciebie kie-
dyś napiszę, albo opowiem. Mię-
dzy mną a dzisiejszem pokole-
niem niema tego serdecznego
związku, któryby mnie uprawniał
do takich poufnych zwierzeń.
Obcy jesteśmy dla siebie.
I Dykasa do wyrzeźbienia
mego „cyferblattu" nie przysyłaj
mi. Po co? na co? —
Chyba na to, aby po mojej

18/4 89 1087

2) śmierci, wysiłkiem kilku przyja-
ciół umieszczono tabliczkę z me-
dalionem w dominikańskim
Kościele ze szumnym napisem:
Temu i temu wdzięczni rodacy.
Tak stało się w tych dniach
dla biednej Bartusówny. Kiedy
po jej śmierci zawiązał się
Komitet z prezesem i wice-
prezesem dla wydawnictwa jej
pism pośmiertnych, i wydał
odezwę i wezwał naród lwowski
i inny do prenumeraty – nikt
„niepospieszył" z prenumeratą.
„Ale tabliczka w dominikańskim
Kościele jest! Honor narodu ocalony!
Niech następne pokolenia biorą
przykład, jakto umiano czcić
swoich „wieszczów".
Najstraszniejszą, śmiertelną plamą
gangrenową na ciele narodowem

1088

— to obłuda, to fałsz! Jeśli rzucono by jakie wieńce na mój grób, to rzucę trumnę, wstanę z niej, i zawołam: Veto! Ach! Ty wiesz, Ty wiesz, że ja to wszystko niemówię z goryczy obrażonej miłości własnej. Wolny jestem od tego jadu. Nie lekceważony poeta przemawia ze mnie, ale polak-patriota, który zagłębia się i wydobywa według swoich możności istotne prawa Ducha, i wie czem narody żyją i przez co umierają.

A tom rozpisywał się! Chciałaś mieć mnie chmurą, mam ja — najczarniejszą. W tem moje usprawiedliwienie, że nazywam się u Ciebie: „Moja zawsze Kochana chmuro."

18/4 89 1089

3./

Omal niedostałoś ukochanego swego brata do Lwowa. Ale on szlachetny, wolał pozostać w Krakowie między swemi uczniami wielbiącemi go, na stanowisku profesora. Protomedykiem być niechciał. Wielbię go wraz z Tobą i z innemi. Hajduczek mój ukochany, czy pomaga Ci przy zachodach i smarzeniach świątecznych, czy tylko chrupie migdały i rozgniata mysiemi ząbkami rodzynki. Ucałuj odemnie Hajduczka. Czytałem w tych dniach całego Wołydojowskiego, którego, jak wiesz, pierwszy tom na Waszej Storożce czytałem. Nie jestem kontent ze śmierci samobójczej „małego rycerza". Brak jej psychycznich

1090

motywów. I Andersen w jednem miejscu niepodobał mi się. Ledwie paru słowami wspomina o klęsce ojczyzny, swojej Danii. Ba! nosi order pruski na piersiach – niechciał obrazić zwycięzcę swojej ojczyzny. Szewc z niego. I o owacjach dla siebie za często i z delekcją mówi.

Życzę Wam wszystkim wesołych Świąt i pozdrawiam najserdeczniej.

Kornel

158 1091

PAWŁÓW p. CHOŁOJÓW 3/5 889.

Zdrowie stale złe. Nie reumatyzm sie-
dział mi w łokciu ręki, ale rodzaj
neuralgii. Ta bieda namęczywszy łokieć
poszła teraz o łokieć wyżej i usado-
wiła się w części twarzy i głowy.
Sprawuje się mniej głośno, a jednak
przeszkadza w myśleniu. Z trudnością
piszę, a nawet czytanie mnie męczy.
Szarytko mego ducha, bądźże dla mnie
cierpliwą!
Kochanego Andersena przepraszam. Podra-
pałem go niesprawiedliwie. No, i neu-
ralgia coś temu winna. Ustęp,
który zacytowałaś wyleciał mi z pa-
mięci. Znaczki w książce nie są moje.
Jeśli Altenbergerowa istotnie rzetelną
ma chęć drukować moje poezye,
~~w~~ co wątpię, to proś Bełzę, aby
wspólnie z nią ułożył warunki,
a jeśli zgodzę się na nie, to pod-

1092

piszemy punkta przedugodne, obowią-
zujące nas do pewnego oznaczonego
czasu, w ciągu którego ja mam
postarać się o rozwiązanie dawnego
układu z Ł., i przygotować wszystkie
manuskrypty. Mając taki dokument
w ręku łatwiej mi przyjdzie trakto-
wanie z Ł., gdy jej będę mógł
powiedzieć: Otrzymasz zwrot 300 fl
zaraz, bo już mam nowego nakład-
cę. Radbym, aby ta sprawa przed
Twoim wyjazdem do Skolego zadecy-
dowaną została. Moja droga, prze-
praszam, że Cię trudzę. Ta nieszczę-
sna historja z nową edycją tak
mnie denerwuje, że podziękowałbym
temu, ktoby zawyrokował: Nic z te-
go. Rączki Twoje najczulej całuję.
Wszystkim serdeczne pozdrowienie.

Kornel

1094

159 1095

PAWŁÓW p. CHOŁOJÓW 11/5 889.

Spazniam się trochę z odpowiedzią, bom ciągle niezdrów.
Przysłałaś mi utwór głębokiej myśli, wysokiego natchnienia — a ja go tak zrozumiałem:
Zbrodnia została dokonaną. Królowę, ojczyznę naszą przybito rozkrzyżowaną do nagiej skały, ale ona żyjąca i nie umrze: ma Prometeuszową duszę w sobie. Teraz, i tylko do czasu, męczennicą jest. Zerwie pęta i wstanie w królewskiej purpurze swojej. Zabito jej syna, naród przy jej ukrzyżowaniu żyjący; ten leży u jej stóp odarty, nagi, z rozbitą czaszką. Opodal leży inny trup, to matka rodu, w rzeźi pragskiej z niemowlętami zamordowana. Umarła grożąc

1096

mordercom, wzywając pomsty nieba. Toż z jej pozostałych córek rodzą się ciągle mściciele. A to jej wnuki i prawnuki, którzy poginęli za ojczyznę i leżą szeregiem, oparci o ścianę tej skalnej Golgoty. Są tam żołnierze z pod Maciejowic i Legionów i wojen Napoleońskich i Powstania z r. 1831. Powstanie ostatnie z r 1863, to trwa, i bez zwycięztwa nieprzeminie, bo miało w sobie najwięcej Myśli bożej i ducha ofiary — i dla tego jest w obrazie trwające, w ruchu. Od tych wszystkich ofiar, z tego krwawego placu idzie dech, idzie prąd wiążący ziemię z niebem; i unosi się tęcza skrzydeł anielskich nad sztandarem Chrystusowym i nad tymi, którzy są apostołami Myśli bożej.

1097

nad głową męczennicy zawieszono kartę:
to jej J. H. R. J. — jej grzech ciężki
w obec wrogów, bo konstytucją
3 maja pragnęła Polska wzmocnić
się i odrodzić, a hasłami szero-
kiej swobody buntowała przeciw
despotom sąsiednie ludy. I stoją
w tryumfie zwycięzcy zaborcy, ob-
warowawszy się armatami. W środ-
ku Prusak, protoplasta Bismarków,
inicjator ~~rozbioru~~ grabieży; obok
dyplomata rakuski, wspólnik zbro-
dni przez słabość i z krótkowidzącej
polityki, a teraz patrzy na „Finis
Poloniae" z żalem i trwogą; roz-
siadł się za to swobodny, zadowolony,
trzeci z zaborców — gruby, obżarty,
niczem niesyty grabieżca, tyran
z krwi mongolskiej; rozsiadł się
na swoim mużyku, na swoim lu-
du niewolniczym — taki jego stołek.

1098

Niepewne to siedzenie, niewolnik wstrząśnie się kiedyś i wywróci Cara. Radbym, aby to było uwidocznionem. Trzy grupy są na dole, pod tą skałą, z której krew cieknie. Odchodzą w jednej magnackie warchoły, ~~te~~ „Królowięta", które już oddawna niesfornością trzęsły gmachem ojczystym. Warchoł popularny, niesiony na grzbiecie szlachty, jowialny, dobroduszny, po części sympatyczny nawet, trąca się szkłem pijackiem z innym warchołem gorszego ~~rodzaju~~ gatunku. I odjeżdżają pomorem o herbie moskiewskim, zdrajcy narodu — daj Boże na zawsze. Jedna z furji z urąganiem pokazuje Szczęsnemu koronę, o której marzył. Przed tym całym Konwojem podskakuje błazen. Bo niema absolutu zła w Stworzeniu, jest

14/589 1099

2) tylko absolut Dobra, jest Bóg-
Stwórca — Sam — Jedyny. Więc każde zło
jest tylko wyrodzeniem się, mon-
strualnością — jest błazeństwem. Dru-
gą na obrazie grupa skrajna,
to przedstawiciele wieszczego Ducha, jego
słowa i natchnienia. Matejko
i Grottger, chociaż należą do tej
grupy ducha, stoją oddzielni; mistrze
artyzmu potrzebują i szukają perspektywy. Grottger
Grottger bolejący, i widokiem nieszczęścia i
przeczuciem swej bliskiej, wczesnej śmierci;
Matejko silniejszy, spokojniejszy, wie-
rzący, że ma długą jeszcze drogę
dla siebie — wpatrzył się w Kościusz-
kę, którego miał wkrótce uczcić
jednem ze swoich arcydzieł.
Znajduje się w grupie wieszczego ducha
i autor Skarg Jeremiego; —
nie jego talent poetycki za-
sługuje na frontowe w tej

1100

grupie umieszczenie, nie on tam klęczy, ale jego modlitwa „z dymem pożarów", i klęczy, jak słusznie, obrócona do ludu polskiego. Więc autor Chorału, chociaż upokorzony niezasłużonem dla swojej osoby uczczeniem, tak je pojmując, przyjmuje je. W środku obrazu Przyszłość Polski, i jedyny dla niej ratunek i jedyne zbawienie. Niech zjawi się Duch Kościuszki ze złamanym mieczem w dłoni, który przybrał kształt Krzyża; niech tego ducha otoczy lud polski witając go z miłością, z utęsknieniem, ~~i~~ klękając przed nim; niech z równą miłością i czcią zbliży się do tego ducha szlachta, tak jak to wszystko jest na obrazie, a leżąca na ziemi racławicka Kosa podniesie się w górę, ~~a~~ i będzie Polska! —

3/ 1101

Twórca obrazu żąda, abym mu przypomniał postacie należące do grupy wiecznego ducha. Nie umiem z twarzy odgadnąć tych wszystkich, którzy już są. To wiem, że znaleść się tam powinni: Cieszkowski (autor Ojczenaszu), Wroński, Królikowski (autor Polski Chrystusowej), Brodziński, Trentowski, Cyprian Norwid, Libelt, Kraszewski, Buszczyński, Marcinkowski, Stefan Witwicki (wielkiej czystości duch, przyjaciel Mickiewicza i walczący z nim o Towianizm) i t. p. Innych i ważniejszych widzę już. A radbym wiedzieć, którzy już są, bo poznać ich z twarzy nie umiałem. Lelewel, Szajnocha być także powinni; oni nie tylko historykami, oni natchnieni odgadywacze tajemnic dziejów narodowych.

Kaniowski źle portretowany; na korytarzu klasztoru Dominikańskiego znajduje się doskonały jego portret. Bardzo dobrą rycinę Stefana Witwickiego posiadam i udzielić mogę.

1102

Cieszę się tą zadecydowaną zmianą, że Mickiewicz ma nieść sztandar Chrystusowy. Mimo to, należy się, i koniecznie, miejsce w grupie wieszczego ducha Towiańskiemu, ale nie w pobliżu Adama. Miał on może ten grzech, że rozbujał się zanadto fantazją o missyi swojej — że miał siebie za drugiego Chrystusa, tak przynajmniej mówiono. Przed swojem pojawieniem się wziął on wiele od Mickiewicza, z jego Dziadów i Księgi Pielgrzymstwa. Chociaż Towiańskiego nieznałem i nigdy nie byłem jego uczniem, umiałem uczcić w nim człowieka bożego natchnienia, a na dowód tego posyłam list, którym dziękuje mi za posłanie mu Żywych Słów Jeremiego. I posiadam książkę, dar od niego, na parę miesięcy przed śmiercią mnie przysłaną. Są to jego rozmowy i inne prace, niepublikowane, litografią odbite. Drżącą ze starości ręką umieścił na karcie tej książki moje imię i swoje. Tę relikwię po nim gotów jestem posłać Kochanemu Styce do odczytania, jeśli

4/ 11/5 89 1103

sobie życzy i jeśli po paru dniach zaraz mi odeszle.
A teraz ściskam po bratersku kochanego Stykę dziękując mu za jego wielkie ~~utwor~~ dzieło i za sympatyczne zbliżenie się do mnie. Nie znam innych jego dzieł, oprócz reprodukcyi przepięknego obrazu „Komunji Najświętszej Panny." Niedawno temu ujrzałem ten obraz w czasopiśmie Krakowskim „Świat" i unosiłem się zachwytem. Mówiłem wtenczas moim dzieciom, że stoi on na równi z utworami wielkich dawnych mistrzów z epoki głębokiej wiary i religijnego natchnienia. Posyłam dla Styki moją fotografię i proszę, aby mi przysłał swoją.
A teraz co jeszcze.... Załączony list do Łukasza z łaski swojej zaadresuj i poszlij, bo nie znam adresu. A Bedzie powiedz, niech wierzy, że go kocham jak dawniej i wierzę także w jego serce dla mnie.

1104

Niewątpię, że nasz kochany Hajduczek otrzyma rządowe stypendjum. Czyż potrzeba mu innej rekomendacyi prócz prac przedłożonych?.... Jeśli zobaczę mego sąsiada, który rzadko w domu i nie łatwo komunikuje się, powiem, co należy. Formy listu, już raz użytej, powtarzać w tym wypadku, mniemam że byłoby niestosownem.

Pozdrawiam i ściskam was wszystkich najserdeczniej Kornel

Nie przysyłaj Dygasa, dopokąd nie przyjdę do lepszego zdrowia. — List Felkowskiego odeślij mi zaraz.

P. S. Miałem właśnie list odsyłać na pocztę, kiedy oddano mi Twoją kartkę i równocześnie głupi list od adwokata Nowackiego, który litografowanym formularzem wzywa mnie jakby zwykłego dłużnika Massy rozbiorowej do zwrócenia jej 300 fl.

11/5 89 1105

5). Odpiszę jak należy — ale z tego
widać, że nie Łukasiewiczowej, lecz
Massie rozbiorowej mam zwrócić
te pieniądze. To upomnienie się jest
dowodem, że Nowacki uważa kontrakt
mój z Łukaszem za rozwiązany,
więc teraz nic nieprzeszkadza do
umowy z Altenbergerową. A dopokąd
ta umowa nie przyjdzie do skutku,
niemyślę ostatecznie rozwiązywać dawne-
go układu i zwracać teraz pieniądze,
na co niemam funduszu. Także mam
zamiar porobić niektóre zmiany w
Grzeli, a nie mam ochoty zabierać się
do tego, jak długo nie jestem pewny
czy Grzela będzie drukowanym. Otóż
jest już pora umawiać się z Al-
tenbergerową. Pieniędzy żadnych nie-
potrzebuje dawać, dopokąd niedoręczę
wszystkich manuskryptów. Przez listy
układać się, rzecz niepraktyczna. Niech
Altenbergerowa z p. Władysławem przyja-
dą do mnie, a w kilku godzinach
mógłby być układ zawarty i zformu-
łowany. Na tę jazdę potrzebuję jedną

1106

dobę czasu. Wyjadą dyliżansem w południe ze Lwowa do Kamionki Strumiłowej — tam czekać będzie na nich mój powóz. Przyjadą do Pawłowa o 7mej wieczorem. Nazajutrz odeszlę ich rano do Kamionki, do dyliżansu odchodzącego w południe — a o 4tej będą z powrotem we Lwowie.

Posyłam moją fotografię dla Styki nie w tej myśli, abym w teraźniejszej postaci figurował na jego obrazie. Jest to, jak pisałem, pamiątka odemnie, dana z tą nadzieją, że otrzymam w zamian jego fotografię.

Jeszcze raz najserdeczniej Cię pozdrawiam

[illegible]

160 1107

PAWŁÓW p. CHOŁOJÓW 21/5 889.

Moja droga, Wszystko co mówi to pobożne babsko zbankrutowane jest wierutnem kłamstwem. Mam na to takie dokumenty, że gdybym chciał się procesować, niepotrzebowałbym żadnych pieniędzy zwracać. Te 300 fl oddałbym na cele publiczne. Ale niechcę procesu. Jeśli powiedziałaś B., to co Tobie w zaufaniu pisałem, że niemam funduszu, (chociaż w razie koniecznej potrzeby mieć go mogę), to trudny będzie układ z nowemi nakładcami, bo będą sądzić, że jestem oddany ~~im~~ na ich dyskrecję. Zabrałem się ogniście do roboty. Za tydzień będą wszystkie manuskrypty gotowe. Tak byłoby i dawniej, gdyby ta szachrajka miała była rzetelny zamiar druk rozpocząć. Ale ona ani papieru niemiała, ani żadnego kredytu w drukarniach, jak świadczy list Platona Kosteckiego, który list załączam — a odeślij mi go zaraz.

Za lekko osądziłaś Towiańskiego nazwawszy go Komedjantem. Komedjant nieobudziłby

1108

wiary u takich ludzi jak Mickiewicz
Słowacki, Goszczyński, nie mówiąc o innych,
bo chociaż wielcy poeci miewają nieraz
dość w sobie naiwności, przecie głupcami
nie są. Niewiem, moja droga, czy nie
zrobiłaś źle, posyłając mój list do
Kielc; list ten wpadłszy do rąk mo-
zkali mógłby grubo Stykę skompromi-
tować.
Przyślij mi z łaski broszurkę: Moje
sprawozdanie poselskie w Rohatynie.
Kiedy odjeżdżacie do Skolego?...
Rączki Twoje całuję

Kornel

1109

1110

PAWŁÓW p. CHOŁOJÓW 29/5 889.

(101) 1111

Cóż — czy już piece nowe stoją — a Ty już nie „stoisz na Komodzie"?... czy już świecą pokoje świeżem malowaniem? Czy już pakujecie się na Storożkę?.... Nic nie wiem. Piszę i pytam.

Koryguję i poprawiam, co znaczy: Koryguję błędy drukarskie i poprawiam błędy własne. Z Korcsky dopytałem się zapalenia ócz. Przeciw niemu mam środek nieomylny, który pisałem do Lwowa. Jest to: Essencja Romershofera. Gdyby Ci kiedy słabe oczy zabolały, przypomnij to, bierz tę essencję. Zapowiedziałem budnie: za tydzień będą wszystkie manuskrypty gotowe! I gdyby nie oczy, to kto wie.... A tak,

1112

będą najniezawodniej przed 15 czerw-
ca. Ale zobaczysz, że z tego
projektowanego układu nic nie będzie.
Ani możesz przypuścić, jak się
zakończyła sprawa warszawska
między mną a tym jakimś
redaktorem Kurjera Warsz., którego
list z propozycją czytałaś. Przy-
pominasz sobie, że ofiarował ćwierć
rubla (25 kopijek) za wiersz. Na
żądanie posłałem mu wiele różnych
kopii. Już marzyłem o możności
pojechania na grób do Meranu.
Oświadczył się także z gotowością
znalezienia nakładcę na tom
cenzuralnej edycji — i wkrótce do-
nosi: Mam ich dwóch. Przez pół
roku toczyła się z tych powodów
częsta korespondencja między nami
— a z mojej strony, jak zawsze

1113

i byle do kogo: głupio-serdeczna.
W ciągu tego czasu wydrukował dwie ~~wiersze~~ moje poezye, pieniędzy nie przysłał — po czem długie milczenie.
Chcąc zakończyć tę przykrą sprawę najdelikatniej, napisałem do niego z podziękowaniem za poniesione trudy ~~dla mnie~~ w wyszukaniu nakładcy, który zapewnie cofnął się — a o pieniądzach za te dwie poezye i o odesłaniu otrzymanych kopii nic niewspominam. I oto otrzymuję w tych dniach odpowiedź: Przeciwnie, (pisze) nakładca jest, i ofiaruje 100 rubli za 40 arkuszy druku; a mógłbym wyciągnąć 120 rubli ....
Passja mnie porwała. Napisałem tak: Ceny 100 rubli za 40 arkuszy nieprzyjmuję. Jest ona ironją wobec fantastycznej propozycji, którą, niewiem w jakim celu, Pan mi postawiłeś,

1114

ofiarując w imieniu Kurjera Warsz. ćwierć rubla za wiersz. — Nic więcej. Dobrze mi tak! Niezadawaj się bratku z Muzą. Die schönen Tagen in Aran-juez sind schon zu Ende. A „Pan Jarema" niech z Bogiem odpoczywa. A zaśmijże się teraz, moja droga, bo Ci dosłownie zacytuję ustęp z listu innego redaktora z Warszawy. Tak do mnie pisze: „Imię Twoje, czcigodny Panie, jest u nas równo-znacznikiem geniuszu i zasługi!" Ślicznie.

Co tam to wszystko! Mój słoneczny, słowiki piją, wnuczęta kwitną — i Ty mnie kochasz.

A ja Ciebie.

Kornel

162 1115

PAWŁÓW p. CHOŁOJÓW 6/6 889.

Moja droga — Z Andersenem taka rzecz: jeśli wynagrodzenie może stać się dość znacznym przyczynkiem dla Waszej podróży, to go dać, a jeśli mało co kapnie, to lepiej niespieszyć się i czekać na innego nakładcę. Styce na jego list chciałbym odpowiedzieć; przyszlij mi jego adres w Kielcach i donieś jak długo tam zatrzyma się, jeśli co wiesz o tem. Nadawane mi tytuły mistrza, ba, nawet onego „równoznacznika", jak stało w liście warszawskim, śmieszą mnie, nie ujmują, ale Styki nie mam za „sprzedawacza słów", jak

1116

nazywał retorów Sty Augustyn.
Wiele w nim ducha i serca,
co mianowicie wybija się w
religijnych jego obrazach.
Zdaje mi się, że już dawniej
pisałaś o nim i jego utwo-
rach wysoko go stawiając.
Proszę Cię, nim odjedziesz
każ mi zrobić pudełko
na ten krzyż od papieża
który jest u Ciebie. Napis
na pudełku ma być taki:

Dany w Rzymie
przez
Piusa VI
Piotrowi Szreniawicie
Ujejskiemu.

Krzyża niepowieszaj introligatorowi,

1117

ale odrysuj miarę krzyża i niech wewnątrz da wyżłobienie. Winien Ci jestem z dawnego fl. 30, które z należytością za pudełko odeślę. Przepraszam za tyle dokładności, to moja, niezwykła u poety, specialność.

Zapomniałaś mi przysłać broszurkę, moje „Sprawozdanie poselskie", o którą prosiłem.

Oczy ciągle bolą. Nie pisaniem je nadwerężyłem, ale korektą druków, przy czem trzeba literę za literą śledzić.

Rączki Twoje całuję

Kornel

1118

163 1119

PAWŁÓW p. CHOŁOJÓW 10/6 889.

Co przyrzekłem, dotrzymuję. Manuskrypty gotowe. Sklep otwarty, towar czeka na kupca. Już zamówiłem kilku policjantów, aby czynili porządek przed domem, bo boję się wielkiego natłoku kupujących.

Grzelę przerobiłem: Odjąłem ustom umierającego Jaremy inwektywy przeciw Księżom; lubieżność żydówki mocno osłoniłem; żyda wyszlachetniłem, aby stała się jego poprawa przez Grzelę, tak jak poprawa Grzeli przez Panią Jasną. Słowem, moralny zrobił się poemat; panny po Konwiktach mogą go czytać. A jednak niemam ochoty drukować teraz Grzelę; ani Grzelę, ani Gniazdka ptaszęcego, ani zbioru Przemówień publicznych, do którego miałem zamiar dołączyć późniejsze

1120

mowy, nieznajdujące się w pierwszej e-
dycji. I chętnie cofnę te dwa tomy,
jeśli na to zgodzą się nowi nakład-
cy nie ujmując mi nic z kwoty ugo-
dzonej z Birutą. — Więc byłoby w ta-
kim razie tylko 6 tomików, zawie-
rających: Wszystko co w edycji
Brockhausa, Smoka siarczystego i
1400 wierszy nowych, t.j. nieznajdujących
się w Brockhausie.
Kontrakt dawny posłałem. Trzymam
się jego punktów. Było także ustnie
umówionem, że ostatnia korekta
należy do mnie. Pisałaś mi, że
nakładcy chcą porobić małe zmiany
w umowie, które pomnożyć mają
pieniężne moje wynagrodzenie.
Ciekawym jakie to zmiany. Nie za-
pomnij uwiadomić nakładców, że
pierwsza moja umowa z Łukaszewi-
czową, była, jak Ci wiadomo, na
1200 Ur: — i że spuściłem potem
połowę, aby nowa edycja także

1121

o połowę była tańszą.

Q. S. M. B.

Kornel

1122

(164) 1123

PAWŁÓW p. CHOŁOJÓW 22/6 889.

Zachmurzoną mam duszę, ale w głębi są w niej jeszcze promienie. Niech-że lecą na dzień Twoich imienin jako moje życzenia dla Ciebie. Płyń zdrowa w tem morzu. Już jesteś u siebie, w swoim żywiole. Kąpiesz się, najado, w żywicznej i kryształowej fali na przemian. Tak może Ciebie zawsze żal, że przez tyle miesięcy w roku zmuszoną jesteś grzęznąć w brzydkiem mieścisku, mimo zasklepienia Pełtwy zawsze zatrutem. Każda radość żywsza, każdy smutek lżejszy, jeśli je oprzeć możemy o łono matki-natury.

1124

Ona ma dla nas ciepło, świe-
żość, ukojenie. Na polach
i w lasach, w górach i na
morzach — tam dopiero świat
boży. W miastach go niema.
Ot widzisz, ledwiem zadał się
z księgarzami i redaktorami,
już ci miejscy handlarze za-
chmurzyli pogodę mojej duszy.
I czuję się w godności poni-
żony; w tej godności najwyż-
szej, której nikt drugiemu dać
nie może, którą stopniowo
wypracowuje duch robotą
własną.
Po co we mnie tyle zawsze
głupiego serca, górującego nad
powagą trzeźwej myśli!

1125

Tak często i niepotrzebnie mam
na ustach: Diesen Kuss der
ganzen Welt! — I słyszę to.
I zaraz pieszczy lepszy bła-
zen narzuca mi się z uści-
skiem, a ja jak brata biorę
go w objęcie i okrywam po-
całunkami — a on odszedłszy
w kułak się śmieje.
Już mi było lepiej z oczyma,
ale wyposzczony dorwałem się
książek — i znowu bolą.
Jak toczy się sprawa stypen-
dyjna dla Marylki? I co
zrobiło się z Andersenem?
Proszę Cię, niech ja zawsze
będę au courant tego wszy-
stkiego, co was bliżej zajmuje.

1126

Dobry kum i ojciec chrzestny
ma swoje prawa.
Z introligatorem miałaś „awan-
turę", aby mi oszczędzić 2 fl.
Przecie ja „pan z panów", bo
mam tyle ile mi potrzeba.
Pozwól mi zrobić przez wdzięczność
jaką awanturę za Ciebie. Wskaż
kogo — zaraz polecę i porąbię.
Y todavia: Q. S. M. B. muy
cordialmente. Temi czterema lite-
rami kończą leniwi Hiszpanie
swoje listy — a one znaczą: który
rączki wasze całuje — Que sus
manos besa. Pocałunek jest
poliglotą. Matce Twojej wyraz
uszanowania zasyłam — Marylkę
ściskam serdecznie.

Kornel

Równocześnie odsyłam Ci z podziękowaniem
f 3.30 — Przekazem je otrzymasz.

1127
(165)

PAWŁÓW p. CHOŁOJÓW 10/7 889.

Oczy złe, mój „cudowny" Komers-
hausen zawiódł, używam
teraz wodę Riedla, przy
czem zabroniono pisania
i czytania. I słucham —
z wyjątkiem, że piszę do
Ciebie i trochę Beethovena czy-
tam. Bo trzeba i o du-
szy pamiętać, i czerpać
dla niej moc i zdrowie,
skąd one płyną.
Już jesteście teraz w ca-
łej gromadce. Dobrze Wam.

1128

I mnie już lepiej. Wymio-
tłem ze siebie poślady.
Złotem ziarnem świecę.
A od czego duch — pan
i Król mój!
Jak zapowiadałem, tak
się stało. Nikt się nie
zgłosił o manuskrypty.
Proszę Cię, nie naglij o
to nikogo. Świta mi
piękny zamiar zarządzenia
tak, aby z moich poe-
zyj była dla świata
korzyść. Spalę i rozsypię

1129

popiół na łące. Sądzę, że ładne kwiatki z tego wyrosną. I przyjdzie dziewczka i upnie sobie kwiatki we włosy; a inna pobożniejsza uplecie z nich wianuszek i zawiesie go nad świętym obrazem w chacie. Ot, i nie pójdą na marne moje natchnienia.

Kiedy decyzja o stypendjum Marylki? Jeśli doleci Was wieść pomyślna,

1130

zaraz do mnie telegrafujcie.
Marylce czule za jej list
dziękuję — a odpiszę przy
lepszym wzroku.
Wszystkich pozdrawiam naj-
serdeczniej — a Twoje
rączki całuję.

Kwonek

Z Warszawy przyszło
kilka rubli. Donoszę o tem,
abyś nie posądzała redaktora
o nieuczciwość.

1131
166

PAWŁÓW p. CHOŁOJÓW 10/8 889.

Moja Kochana Kumo, już ja
trochę po omacku muszę
do Ciebie bazgrać, kiedy
Ty nic mi nie donosisz
o sobie. Czekam na po-
wrót Dr. Machęka, aby
się poradzić. Światła, czy-
tania i pisania nie znoszą
oczy, a zresztą niby do-
bre. Storożki w tym
roku nie zobaczę, bo przez
czarne okulary nie chcę
patrzeć na jej piękności.
Są tu Kordjanowie z dzieć-
mi, więc czas mi płynie

1132

bez nudów — inaczej nie pły-
nąłby, ale lazł. Już od
dwóch tygodni nawet gazety
nieczytałem. Obiecane książ-
ki, które czytać pragnąłbym,
zatrzymaj dla mnie do lep-
szych czasów. Smutek mia-
łem wielki. Znasz Wiktora
Wiśniewskiego — czy wiesz
że w jednym tygodniu po-
chował obydwóch dorosłych
synów? A jeden z nich,
niestety, odebrał sobie życie.
Wiktor, to mój towarzysz
w pierwszej mojej młodo-
ści, i krewny, i zawsze

mi drogi. — Na list otrosky, naturalnie że nic odpisywać nie będę. Każe mi napra-wiać rozstroj społeczny po-erjami — i trąby archaniel-skie nie zbudzą u nas ni-kogo. — Otrzymałem od Was rysunek Marylki. Bardzo ładny, tylko ręka dziewczę-ki wydaje mi się za długa. Koniec — oczy bo-lą. Ręce Twoje całuję. Wszystkich najserdeczniej pozdrawiam.

Kornel

1134

167 1135

PAWŁÓW p. CHOŁOJÓW 31/8 889.

Cóż tam szach? Jak tam szach? Czy przecierał złote okulary, aby Was lepiej zobaczyć? Czy Waszym widokiem zo-stał zamatowany? — Bo przecie musiałyście znajdo-wać się na stacyi skolskiej dla ujrzenia Króla Królów w przejeździe. Ty taka ory-ginalna, taka wyjątkowa, że gotowaś była niespieszyć na jego powitanie, ale hajduczek musiał Cię na-mówić. Przecie do sfinkso-wej głowy tej egipcianki

1136

ze sklepiku pasowała głowa „syna słońca" — i hajduczek pewnie już ją ma w albumie.
Mnie światło ojca szacha dotąd nie płuży. O powrocie Macheka nie słychać — i już trzeba było zrobić koniec tej mojej biedzie. Więc idąc za Twoją, zawsze zbawienną radą, zreformowałem moje pieśnio-płynne usta tym trybem, że już z nich żadne dymy niewychodzą. Krzywiły się, gdy im to zaproponowałem.

A ja do nich z góry: Fe, Komin zrobiłyście ze siebie! Wy stworzone przecie, tylko do śpiewania i do całowania, i dobre wam było przy pożnieniu tych funkcyi. To skutkowało. Podrażniłem ich miłość własna. A głupie, bo mogłyby odpowiedzieć: I śpiewać ~~nie~~ niema komu, i całować niema kogo. Otóż od kilku dni już nie palę papierosów, a przytem smaruję oczy „niezawodnemi" płynami — i zobaczymy, co z tego będzie. Co będzie? — Dobre będzie.

1138

A choćby tylko to dobre:
że byłem posłuszny Tobie.
Już pusto u nas. Kordja-
nowie z dziećmi odjechali.
Bawili prawie cały miesiąc.
Miło i wesoło mi było.
Tanio tłumaczył wiele
z Hejnego i umieszczał
te tłumaczenia w Kronice
Dziennika pol. — Zdrowszy
jest, wyjaśniony w sobie,
cieplejszy, i rozumiemy się
lepiej. Posiada piękny ta-
lent poetycki. Napisał
jednoaktówkę wierszem, któ-
ra drukowaną będzie w „Świe-
cie" Sarneckiego. Podpisuje
się K. Szreniawa.

31/8 1139

2.) I znowu byłem Tobie posłuszny. Gadałem Taniowi to i owo o sobie, a Tanio ponotował. Niechże Kuliczkowski napisze parę słów do Tania, (który był jego uczniem) i poda mu swój adres, a także niech uwiadomi ile chce mieć z mego życiorysu, czy na jedną, czy na dwie stronnice druku, a mój syn poszle mu.
Adres Tania: Tomaszowce, poczta Wojniłów. Karol już musiał odjechać do Lwowa – więc napisz mu i proś, aby zakomunikował

1140

Kuliczkowskiemu tę wiadomość. Broszurę czy mam do Skolego odesłać? — Kiedy indziej może o niej coś powiem. Hajduczka całuję — a Ciebie .... ano, także całuję. Muszę to zrobić, bo inaczej moje cierpliwe a zmartwione, niedymiące usta zbuntowałyby się. Profesora Kochanego serdecznie ściskam. Matkom wyrazy uszanowania zasyłam.

Padam do nóg.

Kornel

(168)

PAWŁÓW p. CHOŁOJÓW 22/9 889. 1141

Najserdeczniejsze podziękowanie za życzenia Tobie, Karolowi, Hajduczkowi posyłam. A na Twoje słodkie słowa szukaj odpowiedzi w mojem sercu. Znasz je i wiesz ile miejsca w niem zajmujesz. Do wydobycia z niego słowa czuję się teraz niezdolnym. Bezwładny i ospały jestem. Za to z oczyma prawie zupełnie dobrze. Już Macheka

1142

niepotrzebuję. Mogę czytać godzinami. Odrzucenie tytoniu wyleczyło oczy — ale szkodliwie oddziałało na nerwy, pozbawione tego narkotyku. Zrobiłem próbę i przekonałem się że oczy moje dymu tytoniowego nieznoszą, więc nazawsze pożegnałem papierosy. I oto taki teraz jestem do niczego — i pesymistą przytem. Wszystko wydaje mi się dymem, jak Tukajowi.

1143

Ty pierwsza otrzymasz parę słów odemnie. Inni poczekają. A miałem w tych dniach wiele listów.
O książki proszę. O Daudeta i Warszawską baronowę. Może co z Hamerlinga, bo znam tylko Ahasvera.
Już wrzesień kończy się. A pisałaś że w tym miesiącu oznaczą komu dadzą stypendjum. Co słychać w tej sprawie? — Już dosyć tej sieczki. Serdeczności dla wszystkich a dla Ciebie najserdeczniejsze.

Kornel

1144

169 1145

PAWŁÓW p. CHOŁOJÓW 14/10 89.

Moja zawsze droga, jeśli już
nieco ochłonęłaś po Koncer„
tach Paderewskiego, to na„
pisz do mnie, bo tęsknię
za Twojem słowem, a już
dwy tygodnie jak mnie
niem nieobdarzyłaś. Ja taki
marny, jakim już od wielu
lat nie byłem, więc za„
mykam się w sobie. Znasz
przecie moją naturę. Otóż
mój list, który zresztą
nazwałem „sierotą" był tak
jałowy, że nie mógł Ciebie,
co prawda, zachęcać do

1146

korespondencyi, Miałaś mnie lotnego i gadatliwego, drep„ tajże przy mnie, kiedym peł„ zający i bąkający ni to, ni owo. To obowiązek stałej przyjaźni. — Kilku miesięczne nieczytanie, a potem hamo„ wanie się od palenia ty„ toniu strasznie rozstroiły moje nerwy. Przyczyniły się także do tego rozmyślania ~~nad~~ o społecznych i poli„ tycznych naszych sprawach, co zmorą zaciężyło na duszy mojej.

Jeśli zobaczysz profesora

i Józefa przeproś ich ode
mnie, bo dotąd na ich
listy nieodpisałem.
Serdecznie Cię pozdrawiam
i rączki Twoje całuję.
Kornel

1148

170

PAWŁÓW p. CHOŁOJÓW 10/11 89.

1149

Moja droga, Jakże Ci wdzięczny jestem, że zawezwałaś mnie do usługi. Po tylu latach Twego Komisionerstwa dla mnie, pierwsza wydarza się sposobność, zdawna upragniona, abym mógł także być Ci w czem pomocnym. Żydek z Chołojowa niezasługuje na zaufanie; dostawę masła biorę na siebie i oto pierwszy transport wyprawiam. Posyłam cztery litry, litr po ct. 80 — ale biorąc od razu litr kilkanaście można mieć po 70 ct. — Niewiem

1150

czy w tej cenie znajdziesz
rachunek. W naszej okolicy
taki brak paszy, że chłopi
za bezcen bydło wysprzedają.
Posyłałem w różne strony
i nareście znalazłem masło
u niemców Kolonistów. Fa-
seczki niechciano sprzedać
i proszą o odesłanie.
Malarz S' jest szkolnym Ko-
legą mego syna. Nie mo-
głem odmówić prośbie. Do
portretowania niewiem kiedy
przyjdzie, bo znowu na
oczy zapadam.
Nie martw się mną — ale

i niegniewajcie się na mnie
z Marylką za moje milczenie. Taka moja nieszczęśliwa
natura że od czasu do czasu
pogrążam się w rodzaj letargu,
który trwa nieraz przez
rok i dłużej — a potem
zmartwychwstaję potrójnie
silny. Duch swój i kipiący
potrzebuje niekiedy zupełnego
spoczynku i milczenia — i
w nich dla niego lekarstwo.
Teraz i rozpalonemu żelazem
nikt by mnie nie rozbudził
a zwłaszcza do korespondencji.
Co mam pisać, kiedy wszy-
stko we mnie uśpione albo

1152

zamglone. Z Tobą, moja droga, łatwiejsza sprawa bo wierzysz że Cię kocham, ale wiele innych pochmurzy się na mnie, jak już nieraz było. I cieszę się, że co parę tygodni mam Tobie masło posyłać, bo będziesz miała dowód że żyję i myślę o Tobie.

Ściskam Was wszystkich najserdeczniej a specjalnie rączki Twoje całuję.

Stale Was kochający

Kornel

1153
171

PAWŁÓW p. CHOŁOJÓW 11/12 889.

Boguż dzięki że choroba Marylki jak cień przeminęła, niechże już odtąd świeci jasnem zdrowiem. I dobrze że nic o Waszem zmartwieniu niewiedziałem, bo jestem teraz jakby ze skóry odarty: wszystkie nerwy mam na wierzchu drgające. Nie mogę w takim stanie podczas zimy wyjeżdżać; prawie niewychodzę z domu. Z oczyma zawsze mi lepiej, jeśli wstrzymuję się od zbytniego czytania; mam także inny leczniczy środek skutecznie działający. Za Mikołajki najserdeczniej Ci dziękuję; zbogaciły

1154

one i przyozdobiły dary ro-
dzicielskie. Twoje listy mam
w wielkim porządku i po-
rządkowaniu. Jeśli Ci piłno
do nich zaglądnąć, poszlę
je pocztą. Niedawno odczyty-
wałem je wszystkie i mam
przepiękną duszę wdzięczności
dla Ciebie. Musimy kiedyś na-
radzić się, jak ochronić nasze
listy przed możliwą, pogrobo-
wą profanacyą. Zwłaszcza moje
listy tego potrzebują, gdzie
tyle wybuchów nieroztwa-
rzych, niedyskretnych zwierzeń,
gdzie tak wiele błyskawicznych

1155

fotografii z przelotnych myśli
i uczuć, których sam nazajutrz
wstydziłem się albo je potę-
piałem.
Twój brat „skosztował" dopiero
teraz naszych rusinów. Ja
podczas tego lata otrułem się
nimi. Z powodu Czytelni
polsko-ruskiej, którą tu za-
łożyliśmy, miałem nieszczęśliwą
sposobność przekonać się
gruntownie, że to najzawzięt-
si z naszych wrogów, dy-
szący niczem nieprzejednaną
nienawiścią, żyjący fałszem
i obłudą. Dziesięć beczek

1156

soli zjeść mało z rusinem –
A lepiej o maśle powiem,
że wysłałem dziś dla Cie-
bie faseczkę pięciolitrową,
litr po x 80. O zwrot
faseczki znowu proszę. Jak
mi to miło żem Ci przy-
datny. I bez masła także –
wszak prawda?... Nie, tera-
zem do niczego.
Rączki Twoje całuję. Maryleczkę
w czółko i w oczki. Wszy-
stkim serdeczne pozdrowienie

Kornel

1157

172

PAWŁÓW p. CHOŁOJÓW 16/12 89.

Z oczyma znowu gorzej, i w środę będę we Lwowie aby poradzić się Macheka. Wieczorem tego dnia chciałbym Was zastać w domu, bo we czwartek rano odjadę z powrotem. Serdeczne wyrazy i pozdrowienia.

Kornel

1158

1159

1160

1161
173

PAWŁÓW p. CHOŁOJÓW 14/1 90.

Czemu Ty gdzie nie blisko ze wszystkimi swoimi, a bez Lwowa! Choćby o milę drogi latałbym do Ciebie piechoto co wieczora i nagadał się, nagadał i wracał ukojony. Gwałtu! stawiajcie mi przynajmniej druty telefonu! Nie cierpię pisania, a mówić z Tobą nie mogę. Z Tobą tak dobrze się mówi. I Marylka twierdzi, żem wtedy „mądry i zachwycający".

Miałem zamiar pojechać — i niepojechałem. Byli u nas na Święta Taniowie z dziećmi i dopiero w ubiegłą środę odjechali. Przez nich skomunikowałem się z Machekiem

1162

i przysłał nowe lekarstwo, bo
tamto nic a nic nieskutko-
wało. Nic nie robię, mało co
czytam. Gryzę kość niezgody, tę
między mną a światem.
A to miły człowiek ten p. Sty-
ka. Za naszą dla niego życzli-
wość obraził mnie i Ciebie.
Zahamuj dalsze rozdawnictwo
odfotografowanego mego listu. Ostrem
słowem upomnij się o to; masz
do tego prawo, bo list był
Twoją własnością. I powiedzą,
że napisałem apologję proje-
ktowanego obrazu, dla tego
że w nim figuruję! Aż mi
w gardle dusi, tak gardzę dzi-
siejszemi ludźmi. Odeślij mi to
co oddał Ihnatowicz. Nie marzmy

1163

o nowym nakładcy. Komedję ze
mną grają. Na plewę pięknych
słów nieschwycą starego wróbla.
Aureli dobrze zrobił kazawszy
rękopisy brata włożyć sobie do
trumny. A był cierpliwy, czekał
lat dwadzieścia kilka, bo Karol
Baliński umarł w r. 1864. I
znowu komedja — chcą teraz
exhumacyi! Po co? aby rękopis
mole gdzieś zjadły. Lepiej im
przy sercu kochającego brata.
Bottomless perdition! — to motto
„Nieboskiej" grzmi nad nami.
Proszę Cię, gdy będziesz odchodzić
z tego podłego świata spal wszy-
stkie moje listy. Anegdotyczna
strona poetów jeszcze tych ro-
baków nieco interesuje — nie-
chciałbym im dostarczyć żeru.
A odeślij mi wkrótce te listy

1164

o których mówiłem.
Całem sercem, moja droga, współ-
czuję Twoje zmartwienie z po-
wodu zawodów dla Marylki.
Biedne dziecko. Ale ufam w ła-
skę nieba i w jej talent i chcę
wierzyć że wyjdzie zwycięzko.
Co radzić? Nie wiem w tej
chwili. Gorycz mą duszę zalewa
i może będę niesprawiedliwy —
bo to wiem, że gdybym miał
w majątku połowę tego, ile Twój
brat, jak mówią, ma rocznego
dochodu, umiałbym poradzić memu
Kochanemu chrzestnemu dziecku.
Kochaj mnie złego, kochaj mnie
milczącego. Ot widzisz z tego
listu, że lepiej nie pisać, niż
tak pisać. Twoim jestem do śmierci.

A marła czy nie trzeba? Kornel

1165

PAWŁÓW p. CHOŁOJÓW 25/1 90.

174

Czy pozostałości z przebytej influ-
enzyi już u Was przeminęły?
I u nas ona grasowała lekkim
sposobem. We mnie siedzi, chodzi
po kościach, wydobyć się nie
może — albo nie będzie jej albo
będzie znakomita.
Parę mam komisów — ale Ciebie
przy takiem złem powietrzu
nie chcę fatygować. O ich
załatwienie proszę Karola
i Adasia. — Przez odjeżdżają-
cych Romciów do chorej
matki podałem pakiecik
z Twoim adresem do złożenia
w sklepie optyka Kotkowskiego

1166

w hotelu Zorza. W tym pakieciku znajduje się zwiker i cygarniczka. O Zwiker niech łaskawie Karol się rozmówi. Temu parę tygodni do przesłanych szkieł dał Kolkowski oprawę metalową, która jest ciężką; chciałbym mieć oprawę szyldkretową za dopłatą najwyżej 2 fl. Sprężyna ma być podłużną, jaką jest w przesłanym zwikierze. Szkła tego samego numeru.

A Adaś z cygarniczką niech raczy pójść do Kamienicy zaraz za sklepem Bałabana na Halickiej. W tej Kamienicy

1167

jest sklep fryzjera Oswalda.
W podwórzu tej kamienicy
mieszka tokarz, który ma
skrócić stłuczony bursztynek
cygarniczki. Odsyłając faseczkę
z masła włóż do niej
te precioza wraz z rachun-
kiem. A także 30 arkuszy
takiego amarantowego papieru,
jaki Adaś już dla mnie
kupował.
Głów mam w duszy, trudno
mi więcej pisać. Patrzę
na Polskę umarłą — życz
mi śmierci.
Ściskam Was wszystkich
najserdeczniej Wasz do grobu
Kornel

1168

1169

PAWŁÓW p. CHOŁOJÓW 10/2 90.

(175)

Moja Droga — Niech Pan Bóg broni jakie mam liche zdrowie. Do Ciebie tylko piszę. Na inne listy albo nieodpowiadam albo zbywam je półsłówkami. Już najwierniejsi zrażają się do mnie. Ale Ty wytrwasz...

Ciebie i Twego brata ogarniam najżywszem współczuciem. Przy pierwszej gazetarskiej wiadomości o burdach Krakowskich wiedziałem jak sprawa stoi. Miałem bowiem sposobność czytać temu parę miesięcy dwa pierwsze numera „Ogniska" i przeraziłem się widokiem

1170

na jakie tory schodzi teraz pol-
ska młodzież i jakich obiera
sobie przewodników. Dzienniki
za łagodnie odezwały się do
młodzieży; należało wychłostać
z surowością ojca, który bijąc
płacze. Ach, przypomniałem so-
bie, że mi raz zapowiedziałaś
sto lat życia — cofnij to słowo.
Na coraz gorsze rzeczy patrzeć
bym musiał.
Pytasz co dalej robić ze Styką?
Uciąć połę. Nie z każdym mo-
żna iść do procesu. Coraz
więcej sumień bez ołtarza
i bez kodeksu.
Ucieszyłem się, że Marylka otrzy-
mała z Wiednia zasiłek;

1171

mniejsza o te paręset fl — uzna-
nie jej talentu więcej warte.
Posłałem Ci znowu faseczkę
masła. Odtrąć od należytości
3 fl wydane na moje sprawunki,
za które rączki Twoje ślicznie
całuję. Do Adasia znowu proś-
ba. W rynku jest sklep Han-
kego; w tej samej kamienicy,
a może obok niej, mieszkała
temu dwa lata p. Potocka
francuzka, nauczycielka. Mam
do niej interes i chciałbym
wiedzieć czy jeszcze tam
mieszka i pod jakim nu-
merem.

Kocham Cię jak zawsze

Kornel

1172

1173
176

PAWŁÓW p. CHOŁOJÓW 26/2 90.

Jutro na Czwartek zjawię się u Was około 5tej popołudniu. Jadę dalej do mego brata na Podole, a po drodze Was odwiedzę i pokonsultuję z Machekiem. Jakby to pięknie było gdyby bez innych gości mógłbym spędzić cały wieczór tylko z Wami. Jedzie ze mną i odezwa do młodzieży Krakowskiej. Serdeczne pozdrowienie dla wszystkich, a jutro ustne. Ale i teraz rączki Twoje całuję.

Kornel

1174

1176

1177

Wygnanka górna, p. Czortków
27 marca 1890

177

Pewnie się chmurzysz, a może gniewasz, a co najmniej dziwisz się czekając tak długo na list odemnie. Gdy przeczytasz co nastąpi, zrozumiesz zwłokę. Bałem się pisać o mojej katastrofie, aby nieporuszać boleści, nad którą, dzięki Bogu, doskonale panuję. Czy ty mogłaś przepuszczać widząc mnie swobodnego a nawet wesołego, że ja jadąc przez Lwów opuszczałem Nawłów na zawsze i jechałem w świat, aby szukać innego schronienia dla starej głowy i przytuliska dla bardzo biednego, srogo w całem życiu doświadczanego serca, ach, a zawsze spragnionego miłości ludzkiej?... Bierz z tego miarę jak czysty muszę być w mojem sumieniu. Byłem cierpliwy, przez wiele lat znosiłem upokorzenia i obelgi, wszystko z miłości dla syna w którego miłość dla siebie wierzyłem. Nigdy ani słówkiem nie poskarżyłem się przed nim. Aż doszło

1178

do tego, że on podbechtany wystąpił przeciwko mnie ~~wystąpi~~ brutalnie i najniesprawiedliwiej. ~~wystąpił~~. Stało się to 22 lutego – a 27 cichaczem, pożyczywszy od Księdza Konie do stacyi pocztowej, opuściłem mój własny, miły domek przeżegnawszy siebie i dom, gdzie moje ukochane wnuczęta. A teraz patrz, co to moc ducha, co to ufność i wiara w Boga, bo między 22 a 27 lutego przyszedł od Ciebie list w którym mi pisałaś, że Twój brat, wzywa mnie jako rektor Uniwersytetu, abym odezwał się do anarchicznej części akademików krakowskich. I napisałem ów czytany Wam list do „Przeglądu akademickiego" i wyprawiłem go i dopiero potem spakowałem się i wyjechałem. Jaki ja szczęśliwy, bardzo szczęśliwy! bo przekonałem się że mnie Bóg kocha, bo nie ze siebie ale z Niego czerpię siłę moją.

1179

Więc jestem w Wygnance górnej prze-
szedłszy w życiu przez niejeden Czort-
ków — i dobrze mi teraz. Dziś upły-
wa miesiąc od mego wyjazdu z Pawło-
wa — a piszę ten list do Ciebie
będąc taki spokojny, pogodny, prawie roz-
promieniony i ani się podziewałem
tego. Bóg wielki! —
Osiedlam się u Kochanego brata. Mam
teraz maleńki, schludny pokoik w ofi-
cynie — słoneczny, jak lubię. Dwie
bratanki w domu, słodkie, serdeczne,
przy każdym zdybaniu uśmiechające
się do mnie. Ach, jak ja do ta-
kich uśmiechów tęskniłem! — Jedna
z nich gra, druga śpiewa — do-
skonały fortepian w domu. Muzy-
ka co dnia — pełno jej teraz i
w duszy mojej. Wieczorem czytanie,
potem wiseczek. Mówię wiele
bom bardzo był wypoczęty; słu-
chają mnie z zajęciem.

1180.

Marzę o własnym kosztem postawionej chatce. I zobaczysz, że przyjdzie do tego. Dla czego nie — Bóg wielki! Fundusze moje mocno ucierpiały, to prawda. Teraz będę mieć tylko tych 200 fl rocznie, które pobieram od brata jako dożywotnią rentę za 2/3 mojej biblioteki — ale mam jeszcze 1/3 biblioteki i zbrojownię także za taką rentę do zbycia. Już robię o to starania. Może i jaki nakładca na moje pismidła znajdzie się. — Więc znowu tak, jak było w Pawłowie, skąpić będę — i wystawię sobie domeczek, a mniejszy, mniej kosztowny.

Tyle teraz o tej ~~spraw~~ całej sprawie, reszta do ustnej rozmowy, zapewne w tym roku na Storożce. Nie mów o tem wszystkiem nikomu — nikomu, ani najbliższej rodzinie. Jaki byłby to strumień nektaru na plotkarski młyn lwowski! —

Cieszę się, żeś przyszła do przekonania, że mój list do akademików

27/3 90 1181

2) Krakowskich niepowinien był dotykać ani „Ogniska", ani burd przez jego członków wyprawionych. Stanąłem wyżej — i tak zrobić należało. List mój był drukowany w zeszycie marcowym „Przeglądu akademickiego". Niewiedziałem, że ś. p. Hausner, którego stratę bardzo boleśnie odczuliśmy wszyscy, pisał o mnie w „Rundschau" sympatyczny artykuł. Dopiero teraz od Ciebie dowiedziałem się o tem. Możeby Pełza wynalazłby gdzie ten zeszyt — proś go o to odemnie. Po przeczytaniu zaraz odeślę. Zachwyciłaś mnie dokładnym rachunkiem wykonanych dla mnie sprawunków, za które rączki Twoje całuję. Masz więc u mnie fl. x 22. — czekaj na nie, bom teraz turecki święty, ale ruskiego miesiąca czekać nie będziesz, — przyrzekam. Rzetelny ze mnie człowiek.

1182

Idę na obiad. Boję się, żebym nie wyszedł na gastronoma, taki tu szef kuchenny. Przysmak za przysmakiem sypią się z jego rogu talentu w nowe pomysły obfitego. Najserdeczniej pozdrawiam Cię moja droga, i wszystkich Twoich.

Kornel

Do Pawłowa już nie wrócę nawet dla zabrania moich przeróżnych gratów. Łamię sobie głowę kto mnie zastąpi — a Jasio za głupi.

1.4.1890

(178) 1183

Czy otrzymała Sz. Pani mój list wysłany
ztąd 28 marca za recepisem? ....

1. Kwietnia 890.

Z pozdrowieniem

K. Kijeński

Wygnanka górna
p. Czortków.

1184

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

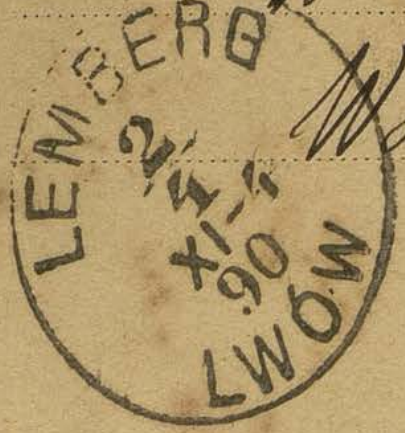

Wielmożna Pani

Wanda Młodnicka

in / w Lwów

ul. Zimorowicza 16

II piętro

(Poln.)

2)

~~1186~~
1185

Ja rosnę, coraz wyżej. Dobrze mi, promienno. Kochają mnie tu. Mam o kogo oprzeć serce tak pragnące, tak potrzebujące zawsze miłości. A trzeba Ci wiedzieć, że poszedłem na wygnanie górne dla prawdy i sprawiedliwości, nie z przyczyny osobistej. To dodaje mi mocy, choć mi żal strasznie nieraz za wnukami i za synem, z którym wiązał mnie od jego dzieciństwa najczulszy związek, a w gruncie, wierzę, zawsze jest dobrym i szlachetnym. Demon jego podmówił go do czynu nie-

1187
3/
M86

szlachetnego, na pewną czynność,
która im korzyść niosła a krzyw-
dę bliźniemu. I przyszło z tego powodu między
mną a synem do starcia, zno-
wu z podmowy jego żony.
Od wielu lat starała się ona
usunąć mnie w cień, popsuć
dla mnie serce syna, aby
nad nim wyłącznie panować.
Mówię ci, diabeł, nie kobieta.
A pości, pilnuje suchednie,
wyprawia nabożeństwa w kapli-
cy majowe, a teraz nawet
jakieś październikowe — i odma-
wia tam przy ołtarzu gło-
sno różne litanje. Na co
~~zeszedł~~ zeszedł chrześcianizm!
O Chrystusie, mistrzu nasz,

1187 ~~1188~~

4) jak Ty musisz wiele cierpieć, patrząc na takie objawy ~~skutki~~ boskiej nauki Swojej!

Więc teraz wiesz o źródle mocy mojej — z łaski Boga, miałem możność i okazję stwierdzić czynem, żem Chrystusowym rycerzem. Dumny jestem i szczęśliwy.

Wszystkie moje graty w Pawłowie sprzedaję, a tu u brata mieszkać będę w maleńkim pokoiku. Jeśli przyjdą mi jakie pieniądze za zbrojownię i resztę biblioteki zachowam je na jaką czarną chwilę. Może przyjść choroba, niech mam fundusz przeciw niej. A jeśli z moich pism co dla mnie kapnie, to pojadę do grobu Chrystusowego, aby na nim się wypłakać.

1188

~~1185~~

Wygnanka górna 10/5 890.

179

Moja droga Kumo,

No, chwała Bogu że wyjedziecie w tym roku do Monachium — Bóg z Wami! Tak się troskałem losem Marylki, aby jej talent niezwarniał. Robi się ważny krok naprzód — da Bóg, spełni ona służbę na chwałę Jego i swego narodu. Niech stoi twardo przy starych, a dziś zachwianych ideałach. Pokusy na nią iść będą; zechcą ją wciągnąć na drogę bezdusznego realizmu — ale próżne te obawy, Ty będziesz tam na straży.

19/5 90 1189

5) Domku już stawiać nie będę.
Czy ja ślimak, abym dźwigał
na sobie taki niepotrzebny
ciężar. Wolny jestem, jak ptak.
Zkąd Tobie myśl przepuszczenia
że ja zezwolę na jakąś
żebraninę dla wydania moich
pism, a projektowaną przez
poczciwego Amborskiego?... Prze-
cie mnie znasz. Nic od
nikogo niepotrzebuję. Stoję du-
chem moim — i wiarą w Boga.
Wolny jestem.
Ale Ty w niewoli. Przywiązu-
jesz się do różnych gratów,
pamiąteczek, świstków, kamycz-
ków, i autografów. Ile razy
zaczepiłem z Tobą o moich listach,

1190

Kiwasz potakująco głową, albo zbywasz milczeniem. Tak się ta sprawa skończyć nie może. A byłoby dla mnie niesłychanie boleśnie, gdyby z jej powodu, z takiej marnej rzeczy, miało przyjść do nieporozumienia między nami. Da Bóg nie skończy się tak — pokrewieństwo naszych dusz zasługuje z Twej strony na jaką drobną ofiarę. Niezawodnie około 1 czerwca wyjedziecie wszyscy na Horożkę. Zabierz ze sobą wszystkie moje listy i inne papiery mnie dotyczące. Przejrzemy je oboje po przyjacielsku i usuniemy to, co sama uznasz za konieczne. A cieszą się że w tym

6) roku

10/5 90 1191

i Karola zastanę na Storożce — bo przyjadę do Was, zapewnie w Lipcu. Towarzystwu Staszica darowałem nakład nowej edycji „Skarg Jeremiego" do których dodałem nowe „Skargi" pisane po r. 1863. Już się drukują, a ja sam prowadzę korektę. I z tej przyczyny mocno teraz jestem zajęty. Dla siebie nic niewziąłem oprócz 25 exemplarzy, ale kazałem wypłacić Łukaszewiczowej f 50 na rzecz tych fl 300, które oddać obowiązałem się.

Czytałaś „Pierwosnki" mego Tania. Wszak prawda, że tam piękne rzeczy?... Choroba nerwowa nęka go oddawna i łamie go — a grunt w jego duszy

7 1192

zacny, poetyczny, idealniejszy —
w chorobliwej bezwładności poddaje
się żonie ... Źle z Polską, już
i Kobiety psują się coraz bar-
dziej. A polaczkowie niewolnika-
mi spodnic oddawna. Ja także
niemało je lubiałem, alem zaw-
sze, nad niemi panował.
„Świat" tu czytuję. Znany mi
był ustęp, gdzie Hausner mówi
o mnie. Podniósł mnie zanadto wy-
soko, ale wyrażenie żem został
„smutną, opuszczoną ruiną" niepsawdzi-
we. Ja ruiną?! — Stoję jak mur
niezachwiany, cały — a otoczony
jestem ruinami.

Ściskam Was wszystkich najser-
deczniej — Ciebie najczulej.

Kornel

Wygnanka 8 czerwca 1890.

180 1193

Moja Kochana Kumo — We dwadzieścia kilka osób robiliśmy wycieczkę do Kamieńca podolskiego, trafiliśmy na dnie słotne — i wróciłem z okropnym katarem. Dotąd on mnie męczy. Tylko najważniejszą sprawę poruszę w tym liście, która oddawna mnie niepokoi, a już raz między nami na jasno stanąć powinna. Przypomnij sobie jak byłaś tem oburzoną, gdy bez mojej i Twojej wiedzy i woli wydrukowano jeden z moich listów pisanych do Ciebie. Nie wymieniono w tym przedruku ani mego ani Twego imienia, a ustęp omawiał tylko treść obrazu, nic więcej — a jednak ta niedyskrecja dotknęła mnie i Ciebie do żywego. Bierz ztąd miarę ile cierpieć muszę, gdy pomyślę, że listy moje, które uznanym prawem moją tylko są własnością i ja tylko mam prawo niemi rozrządzać, te listy, gdzie znajduje się tyle najupoufniejszych zwierzeń tyczących się stosunków moich rodzinnych i innego stosunku ze świętą dla mnie, najdroższą

1194

osobą, gdzie tyle konceptów iście studen-
ckich ubliżających ~~mojej~~ powadze rzeczy-
wistego mojego charakteru, że takie listy
kiedyś po Twojej śmierci mogłyby dostać
się w ręce obce i posłużyć za doka-
menta wrogo zmierzone przeciw mojej
pamięci i innych osób~~em~~. Są tam listy,
które z własnej inicjatywy należało To-
bie zaraz po przeczytaniu zniszczyć —
ja przynajmniej tak robię, ile razy otrzy-
mam bardzo poufne zwierzenie od osób,
które kocham i poważam.
Zażądałaś odemnie swoich listów — i zaraz
je przywiozłem i doręczyłem. Listów tych,
dla wielkiej ceny jaką do nich przykła-
łam i przez głęboką przyjaźń i cześć
dla Ciebie, wolnych od wszelkiej próżno-
ści i miłości własnej, tych Twoich li-
stów nie miałem nigdy zamiaru prze-
chowywać nazawsze u siebie. Czując się
bliższym grobu byłbym je Tobie zwró-
cił, choćbym nie był oto proszony. Ty
robisz mi trudności z mojemi listami.
Prosiłem Cię ustnie a potem listownie,
abyś mi odesłała kilka listów, gdzie

1195

były skargi na najbliższych z mojej rodziny. Zbyłaś moją prośbę milczeniem. Kiedy w moim ostatnim liście zaproponowałem, abyśmy oboje za wspólną poradą rozważyli, co z moich listów usunąć — odpisałaś, że trzymasz się dawnej decyzji i sama to zrobisz, i dodajesz, że potem autografy „sama" spalisz. Dla czego sama?... Czy byłoby to dla Ciebie z ubliżeniem, gdybym ja, właściciel listów, to zrobił?.... Obrażona napisałaś mi: Bądź spokojny o wolność moją duchową. Moja Kochana Kumo, nie krępujże mojej — —

Moja droga, jak mogłaś przypuszczać, że gdy Tobie donosiłem o wysprzedaniu ~~się~~ wszystkich zawadzających mi rzeczy, miałem także na myśli i rzeczy drogie, pamiątkowe. Nikt odemnie niema większego pietyzmu dla pamiątek, do których pamięć ukochanych osób przywiązana. Ten pietyzm idzie u mnie tak daleko, że najdroższe pamiątki nieraz palę, w obawie, abym nie umarł nagle, a one nie poszły na profanację. Teraz, kiedy już niemam

1196

swego domu a mieszkam w bardzo małym pokoiku, rozdam rzeczy pamiątkowe między kochających mnie ludzi w tej nadziei że je poszanują, a gdybym miał wątpliwości spaliłbym je. Wkrótce poszlę Tobie do Storożki przeznaczoną dla Ciebie czerwoną sofeczkę, gdzie hafty mojej matki i poprawki ręki mojej Pani jasnej. Otrzymasz mój skarb najdroższy.

Niestawiam tą razą żadnych żądań. Postaw się na mojem miejscu, wejdź w moją istotę a ~~oddaj~~ przyznasz mi prawdę i będziesz sprawiedliwą. Bóg świadkiem, że pisząc ten list niechciałem Cię niczem dotknąć i obrazić. Jesteś jasnym promieniem danym mi na starość przez Boga. Nie patrz na mnie przez żadną mgłę.

Serdecznie Cię pozdrawiam.

[illegible]

Łańcko 20/9 891. 1194

(181)

Sądzę że kiedy życia krótkie
a zdybanie się w innym świecie
jest niepewne, źle robią dwie
dusze „mumijącej" natury, jeśli
oddalają się od siebie żyjąc przed
tem przez wiele lat w dobrej
zgodzie ze sobą. Jeżeli Pani kuma
tak samo myśli, przyjadę na kilka
godzin, aby uścisnąć Ją rękę i
ucałować pannę w długiej sukni.

Kk

1198

1199

1200

Łącko 25/9 891.

(182)

1201

W poniedziałek rano stawię się na Storożce, tymczasem serdecznie pozdrawiam.

Kl

1202

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.

ŁACKO 25 8 91

An
Do — До

Wielmożna Pani

Wanda Młodnicka

in
w — въ

Skole p. r.

na Storożce

(Poln.-Ruth.)

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
Отворяє ся через оторванiє продѣравленого краю.

SKOLE 27 8 91

Bei Karten-Briefen nach dem Auslande ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych za granicę dodaje się w razie potrzeby znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ за границю прилѣпити треба дополнительну марку листову, обокъ натиснутои.

(183) 1203

Wygnanka górna
13/10 891.

Kochana Kumo,

Napróżno oczekuję wiadomości obie-
canej od Marylki. Od dwóch ty-
godni nic niewiem o zdrowiu
Pani. Zaniepokojony, proszę o
łaskawe doniesienie jak Pani
odbyła podróż do Lwowa, ja-
ką kurację doktor zaordynował
i w jakim stanie znajduje
się chora noga. Czy nie było
mowy o kąpielach elektry-
cznych, świeżo urządzonych
w łaźni Grossa? —
Ściskam ręce Pani i serdecznie
pozdrawiam.

K. Ujejski

1204

1805

1206

Wygnanka 13/5 892.

(184) 1207

Szanowna i Kochana Pani,

Uprzejmego zaproszenia, za które Państwu dziękuję, przyjąć nie mogę, choćby dla tej przyczyny że na piętro wyjść nie potrafię — a w hotelu znajdę dolne pomieszkanie. Cieszę się polepszonem zdrowiem Pani, pozwalającem Jej na daleką podróż. Naprówno budzi

1208

Pani w sobie obawę czy zdol-
ną będziesz odczuć wrażenia
jakie Paryż podaje. Świe-
żość i siła umysłu Pani
podoła temu. Możnaby się
jednak lękać psychicznego
znużenia, jakie nawał sil-
nych wrażeń wywołuje, jak
to sam doświadczyłem w pierw-
szej mojej podróży po Włoszech.
Życząc szczęśliwego powrotu prze-
syłam Pani wyrazy wysokiego
poważania i stałej przyjaźni.

W. Ujejski

1210

1211

od 184

Wielmożna Pani

Wanda Młodzicka

Lwów

ul. Zimorowicza 16

1212

LEMBERG
LWÓW

1213

Strzeliska 23/9 892.

185

Łaskawa Pani.

Dziękuję za list, za życze-
nia, za wiadomości wszystkie
dobre i jasne. To jakby pro-
mień orzeźwiający. U mnie
nic dobrego. Jedna z moich
wnuczek choruje niebezpie-
cznie, ja już trzeci mie-
siąc leżę w łóżku w Strzeli-
skach, gdzie po bezskute-
cznej kuracyi w Lubie-
niu przybyłem w odwie-
dziny do mego brata i
zaraz zapadłem na ciężką
chorobę. „zaczopowanie" żyły

1214

w nodze, co było przyczyną śmier-
ci Tadeusza Żulińskiego. Mam
się lepiej, ale bardzo jestem
osłabiony. Jeszcze dam wyraz
mojej radości że Kochany
Dimbo przyjęty został — marzy-
łem o tem, mając dla niego
więcej niż wiele sympatii i wierząc
że uszczęśliwi Marylkę. A
teraz kończę serdecznem
pozdrowieniem i zape-
wnieniem szczerej, niezmien-
nej przyjaźni.

Kliejski

1215

1216

Wygnanka 16/2 893.

1217

(186)

Szanowna Pani,

Bolesne przejścia jakie przebywa-
liście żywo odczułem. Dobrze,
że biedne dziecko pojechało na
Storożkę, tam w zimowej ciszy
przyjdzie do równowagi. Płytkie
dusze szukają w tym celu rozryw-
ki, głębsze samotności, a to wiel-
ka mistrzyni. Posłałem Marylce
z nich największą: Księgę Ksiąg, Biblję
z ilustracjami Dorego. Cierpienie,
samotność, Biblja, to trójca, która
przerabia dusze na duchy nieśmier-
telne. — W tych dniach podpisa-
łem kontrakt na nowe wyda-
nie pism moich. Wejdzie ~~tam~~

1218.

wszystko, co w późniejszych czasach napisałem, oprócz opowiadań ludowych, których drukować nie chcę. Niemam więc nic do dania — a dla domu akademickiego w Krakowie z radością byłbym pospieszył z pomocą. Załączam skromniejszy datek, Złr: 10, które racz Pani odesłać swemu bratu, p. profesorowi Korczyńskiemu. Zawarłem kontrakt z księgarnią Jelenia i Langa w Przemyślu. Jeden z nich przyjechał do mnie i w krótkich słowach rzecz się ułożyła. To daje mi teraz możność zakończyć sprawę z p. Łukaszewiczową, zwrócić jej otrzymany od niej zadatek. A ponieważ byłaś Pani łaskawą pośredniczyć między mną i p. Ł. nim

1219.

przyszło do zawarcia z nią umowy, a także ten Kontrakt znajduje się w ręku Pani, ośmielam się jeszcze raz trudzić szanowną Panią, za co najmocniej przepraszam. Już zapłaciłam p. L. 100 Złr: a resztę Złr: 200 załączam przy tym liście z prośbą o doręczenie ich p. L. którą zawiadamiam wysłaną kartą, aby zgłosiła się do Państwa. Przy odebraniu pieniędzy niech napisze pokwitowanie tej treści: „Zeznaję, że po zawarciu z p. Kornelem Ujejskim Kontraktu o nową edycję pism jego i po wypłaceniu Złr: 300 zadatku, wkrótce potem, zanim mogłem druk rozpocząć, zniewoloną zostałam zbiegiem nieszczęśliwych okoliczności do zamknięcia mojej Księgarni i oddania jej pod Konkurs. Pomimo że złamałam umowę, a p. Kornel Ujejski doznawszy przykrego zawodu miał zupełne prawo uważać otrzymany zadatek za przepadły, zwrócił mi p. Kornel Ujejski w całości te Złr: 300, co niniejszem pismem poświadczam."

1220

Za różne kłamstwa i niegrzeczności karzę p. Ł. tym sposobem. To moja rozkosz za złe dobrem odpłacać. Piszę także do p. Ł., aby ~~doręczyła~~ zwróciła wszystkie moje do niej pisane listy.

Zazdroszczę Lenartowiczowi śmierci bez długiej choroby. Ja źle się mam, ale zapowiedziana gangrena w nodze opóźnia się, to mnie niecierpliwi. Ztrudzony jestem i życiem i już drugi rok trwającą chorobą. Niech mnie Pani nie żałuje, to tak jak gdybym gdzieś pojechał, gdzie Pani i inne duszy pokrewne także przybędą.

Serdeczne wyrazy przesyłam obojgu Państwu

szczery Wasz przyjaciel

Kl[illegible]

Teraz już mogę powiedzieć. Te fotografie ~~moje~~ robione na Horożce bardzo do mnie nie podobne, i ~~tak~~ tu wszyscy mówili. Proszę je zniszczyć.

1221

Wygnanka 25/2 893.

(187)

Szanowna Pani,

Zakwitowanie otrzymałem; pieniądze proszę wypłacić. Racz Pani przysłać mi listy i kontrakt, który p. Ł. dawniej u Pani złożyła. Za wszystkie trudy jeszcze raz serdeczne dzięki składam.

Na żądanie łaskawej Pani donoszę, że moja choroba językiem lekarskim nazywa się: Sylesosis et atheromatosis arteriarum. Dźwięcznie się nazywa, a oznacza: Zdwardnienie tętnic. Myli się Pani utrzymując, że

12221

temu półtora roku w górach for-
sowne marsze robiłem. Od ośmu
lat źle chodzę; w Łęsku mogłem
po równej drodze, z odpoczynka-
mi, pójść jeden kilometr, a
teraz po kilkunastu krokach
już me nogi maleją i nabrzmie-
wają. To najgorsze, że nienor-
malny obieg krwi działa szko-
dliwie na cały mój organizm.
Wszystko mnie nuży. Czytać nie
mogę długo, ani pisać. Dość
o tem.
O ciało ś.p. Lenartowicza kłócą
się, a jego pieśni teraźniejszemu
pokoleniu prawie nieznane! Mo-
ją powłoką już zarządziłem. Ostro

1223

nakazałem, aby ją pochowano na parafialnym cmentarzu i w żadnym grobowcu ale w cichej, bezpiecznej, świętej ziemi. A zamiast modnych teraz wieńców niech moi przyjaciele coś dadzą na fundusz imienia Kościuszki.

Jakiż ten list niesmaczny! Pani winna, bo kazałaś mi pisać o chorobie — a ja słyszę z mego dla dam posłuszeństwa, chociaż niektóre nazywają mnie despotą. Co? prawda?....

Rączki drogiej Pani całuję, a Karola ściskam.

Kornel

1224

26/2 893

12240

Na dowód że to potwarz niewiasta Klamata, chociaż zaklinała się na prawdę słów swoich, przysłam dokument, który po przeczytaniu niech Pani zniszczy. Przy widzeniu się z nią niech Pani udaje co wie teraz o niej, bo oprócz mnie i Pani znienawidzi. Nie trzeba jej kusić do nowego grzechu.

Serdecznie uściski całuję.

Kelly

1224b

1224C

Wielmożna Pani

Wanda Młodnicka

Lwów

ul. Zimorowicza, 16.

1224d

Kopia

Strzeliska 14/10 892.

1224e

Do p. Biruty Łukaszewiczowej.

Wielmożna Pani,

Co najmniej z zadziwieniem odczytałem list Pani pisany takim tonem, że zdawałoby się że jestem zwykłym Jej dłużnikiem. Widocznie zapomniała Pani o stosunku jaki mnie wiąże z Panią. Muszę go przypomnąć. Nie mając już żadnego kredytu ani w bankach ani w drukarniach, co później ~~rychło~~ dowodnie stwierdziłem, zrobiła Pani ze mną układ o wydanie w 8 tomikach pism moich, dałaś mi zadatku ₰ 300, a na resztę umówionej sumy weksel, który dotąd posiadam, i zaraz potem zamknęłaś Pani sklep ogłaszając niewypłacalność. Otrzymane od Pani pieniądze jako moje własne wyexpensowałem,

1224f

majątku nie mam — i w tych wa-
runkach każdy inny uważałby
kontrakt za zerwany a zadatek
za przepadły. Ja powodowany do-
brocią serca oświadczyłem za zwro-
cę Pani zadatek w miarę gdy
zawrzeć będę umowy z innymi
nakładcami, a to moje oświadcze-
nia przyjęła Pani z wdzięcznością.
Gdy Wydawnictwo Stasica dałem
pozwolenia na przedruk jednego
tomiku otrzymała Pani fr 50,
każdy dla siebie nic nie wziąłem.
Taki sam układ zrobiłem później
z tem Wydawnictwem o przedruk
innego tomiku, a wstrzymałem
się z wypłatą drugich fr 50,
bo p. Zadarecki, który nabył
od sądu konkursowego wszelkie
wierzytelności upadłej firmy
Księgarskiej, twierdził że na liście

1224g

wierzycieli ja także się znajduję i
groził mi procesem. Prosiłem je-
dnego z moich znajomych we Lwo-
wie, aby starał się tę sprawę wy-
jaśnić. Był on u opiekuna dzieci
Pani, a ten nic nie wie o tem że
sąd miał przyznać Pani problema-
tyczną pretensyę do ~~fl~~ 300 fl. Pani
nie posiada na to od sądu żadnego
dokumentu, zaś p. Zadarecki wy-
kazuje się dokumentami. P. Zada-
reckiemu ~~powiedziałem~~ napisałem że zbankru-
towanej firmie ~~księgarskiej~~ nic nie
jestem dłużny i procesu się nie
lękam.
List Pani nie zastał mnie w domu
przysłano mi go do Strzelisk, gdzie
po przebytej ciężkiej chorobie za-
czynam wstawać z łóżka. Ponie-
waż p. Zadarecki już od dłuższego
czasu nie zgłasza się więcej, prze-
szlę Pani obiecane fl 50 gdy wró-
cę do domu. Kończę uwagą, że

1224 h

idąc niczem nieusprawiedliwioną
napaścią nic Pani nie zyska, tyl-
ko stracić może.

Z winnym szacunkiem

Ulejski

Wygnanka 19/3 893.

1225

188

Szanowna Pani,

Temu dni kilka wygłoszono w „Kole literackiem" odczyt „O ostatnim romantyku polskim", a tym ostatnim ja mam być. Sąd miał wypaść bardzo surowy, jak mówi gazeta. Mało mnie obchodzi co mnie zarzucają jako romantykowi, bo te zarzuty dotykają i mistrzów moich. Mniej jeszcze dbam o krytykę moich utworów pod względem ich wartości literackiej, bo sława dobrego poety była dla mnie obojętną. Ja chciałem być tylko dobrym synem ojczyzny, krzepiącym i podnoszącym naród słowem swojem — otóż chciałbym wiedzieć, czem ja specjalnie zgrzeszyłem, co dałem złego narodowi. Jeśli w mojem

122b

sumieniu, dzięki Bogu, zupełnie wolnem od miłości własnej, uznam się winnym, mogę jeszcze złe naprawić. Mogę, przy wydarzonej sposobności, odwołać przynajmniej to, co dałem szkodliwego. Jeżeli Karol nie był słuchaczem odczytu, zda Pani relację nie jeden z artystów i literatów, którzy tak chętnie gromadzą się w domu Waszym. Więc proszę o krótkie streszczenie uczynionych mi zarzutów jako patriocie.

Czy Marylka jeszcze w Skolem? Miałem bardzo piękny i pocieszający list od niej. Nie wątpiłem w siłę jej duszy w cierpieniu. Nierównie mniejszą boleść przebył mój biedny Romcio z korzyścią dla duszy swojej. Był teraz u mnie i przywiózł mi w manuskrypcie wspomnienia z podróży do Australii. Drukować je zaczął w lwowskim „Przeglądzie". Radbym aby Pani to czytała. Odsłonił się w nim ukryty niezwykły talent pisarski. — Rączki Pani całuję, Karola ściskam.

Kornel

1228

19.3.

1229

Wielmożna Pani

Wanda Młodnicka

Lwów

ul. Zimorowicza 16

1230

189 1231

Wygnanka 22/6 893

Niech Eskulapy, którzy mi
pomódz nie mogą, wsty-
dzą się za mnie i odpowia-
dają za moje niegrzeczno-
ści. Na miły list Pani
dziś dopiero posyłam od-
powiedź, choć bardzo czę-
sto myślałem o Was.
Leniwa tegoroczna zima
trzymała mnie ciągle w łóż-
ku — i zaraziła swojem

12321

lenistwem. Poganka Wanda
niech wstawi się za mną
i wyjedna mi przebaczenie;
nie trudno jej to przyjdzie,
bo uda się do dobrego ser-
ca prawdziwej chrześcianki,
a ja mający powinowactwa
na Olympie, powierzam jej
pożyczony stamtąd róg Amal-
tei, aby całą jego zawar-
tość pozajutro na Panią
wysypała.

Nie rychło wydobyłem skądś
dodatek literacki d. Dzien-
nika polskiego, aby prze-
czytać wiersze, na które
Pani zwróciła moją uwagę.
Ładne są i zgrabne, a
cieszę się, że w nich nie
znalazłem przymierki go-
ryczy. Nawet humorek odzy-
wał się w wierszu, w któ-
rym mowa o pudrze i
szpilce.

1234

Czy jedzie się do Paryża? Rad-
bym dla mego Hajduczka
aby to się stało.
Najserdeczniejsze wyrazy prze-
syłam Pani i całej ro-
dzinie, a starem mojem
prawem Hajduczka ściskam
i całuję.

K. Ujejski

22.6.1893

1235

Wielmożna Pani

Wanda Młodnicka

~~Lwów~~,

~~ul. Zimorowicza 16~~

Skole (Storoż

1236

LEMBERG 23 9-12

Strzeliska 18/9 893.

130 1237

Droga Pani,

Serdeczne dzięki za listy i życzenia Tobie, droga Pani, i ukochanemu Hajduczkowi. A dzisiaj przybyła beczułka z rydzami, przy konsumowaniu których nie tylko ja, ale cała gremium rodzinne błogo o łaskawej Pani wspominać będzie. Co ja pocznę! co ja pocznę! 327 depesz i listów już nadeszło i ciągle dalej, jak się zdaje, płynąć będą. A postanowiłem sobie na wszystkie odpisać. Wpadłem na koncept doskonały: zużytkować pseudo-telegramy, które Tow. Szkoły ludowej na wspomożenie swojej kasy wymyśliło. Przyjdzie jej odemnie blisko 30 Złr: a już szósty dzień czekam na przesyłkę pomimo urgensów. Desperacja!

1238

z naszym bezładem polskim. A ja w złem
świetle występuję, bo nikomu dotąd
nieodpowiedziałem. Do Was ~~moje dzię-~~
~~ki~~ idą tą kartką pierwsze moje dzięki. F
Oszczędzając siły na czekającą na mnie
pracę, kończę całując rączki Pani
a Hajduczka w liczko.

Wasz zawsze

KUjejski.

Pani Totowej za łaskawą
pamięć głęboko wdzięczny
jestem. Jej urocza postać
żyła w mojej pamięci.

Po napisaniu setek telegramów wy-
pocznę trochę i zgłoszę się obszerniejszym
pismem do łaskawej Pani.
Zdrowie moje zawsze bardzo liche pomimo
wzruszeń orzeźwiających. Najgłębiej po-
ruszył mnie adres chłopów z powiatu
Dąbrowskiego, których przodkowie najsro-
żej grasowali w r. 1846. Dziękuję mi
za „Chorał". W adresie 60 podpisów
ze wsi 12. —

F Piszę z dawną swobodą mażąc i przekreślając.

1240

18.9.1893

1241

Wielmożna Pani

Wanda Modnicka

Szkole

na Storzicach

1242

O. F. S.
19
9
93

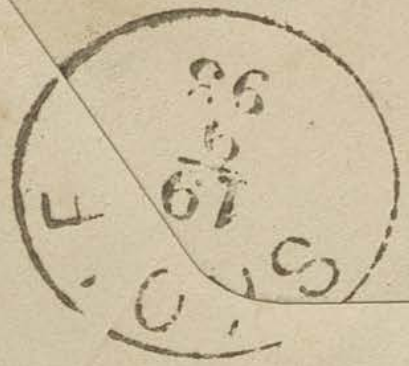

3/1 94.

191 1243

Szanowna i droga Pani,

Po otrzymaniu miłego polecenia zaraz list napisałem i wysłałem. Mówiłem o obawie wielbicieli sztuki polskiej, aby Album nie uległo losowi „Stańczyka" Matejki, który przeszedł w obce ręce za granicą. Nazwiska właścicielki Albumu nie wymieniłem. Wierzę silnie, że i bez

181

1244

mego listu rzecz poszłaby bez opozycyi.

Przed chwilą otrzymałem przesyłkę Pani. Zwrócę ją niebawem. Za życzenia noworoczne serdecznie, Wam Kochani Państwo i łaskawym starszym Paniom, dziękuję. Moje dla wszystkich życzenia już wyraziłem w piśmie do Marylki. Tu jeszcze raz je powtarzam, bo dobrego nigdy za wiele. Na Storożkę już teraz się cieszę, a przykro mi pomyśleć, że Hajduczek do mnie nie wybiegnie – ale pogonię za nim do Schodnicy.

Rączki Pani całuję – i pozdrawiam wszystkich najserdeczniej

[illegible]

4.1.1894

1245

Wielmożna Pani

Wanda Modnicka

Lwów

ul. Zimorowicza 16.

1246

1247

Pawłów, 13 Kwiet.
1894.

(192)

Kochana, droga Pani,

Dusza się rwie a to paskudne cielsko cięży ołowiem. Jak przed doktorem wyspowiadam się przed Panią. Tak jestem osłabiony, tak przy najmniejszym ruchu kości bolą, że kiedy wstaję z krzesła — stękam. Pofolgowałbym mimo to rwącej się do Was duszy, ale przychodzi refleksya-gderaczka, ten panoszący się dobytek późnego wieku, i mówi: I cóż będzie? przyjedziesz połamany, zasiędziesz w gronie weselnem chyba na to,

1248

aby twarzą znużoną odbijać od innych lic świeżych, ożywionych — a z ciebie zawsze stary kokiet i to upokarzać cię będzie; a już nie mówię o paradzie, której nie lubisz, a ona cię czeka, bo „czterech" ekspresów ma ciebie windować w krześle na drugie piętro! Rozważ to wszystko stary młokosie i weź na rozum, którego zawsze ci brakowało. — — Tak rzekła ta ona i nie odeszła, tylko pilnuje mnie i siedzi.

Pamiętam, że za młodych moich

1249

lat, (temu lat 6 lub 7), kiedy
raz, o tej samej co teraz porze,
skarżyłem się listownie przed
Panią na wielkie jakieś osłabie-
nie, pocieszyłaś mnie, że to przej-
dzie, że to zwykła, tak zwana
„Frühlingsmattigkeit". Więc ufam
że i teraz w lecie stanę się
krzepki i ruchawy. Brawo!
oto mój program na lato:
Wystawa! Skole! Schodnica!
Świecą mi te wyrazy na
ścianie inaczej, niż inne trzy,
które ongi świeciły assyryjczykowi.

Wasz
gdziekolwiek się znajduję.
K. Ujejski

Za pamięć o mnie
w modlitwach Pani
w Częstochowie naj-
czulsze składam
podziękowanie.

1250

1251

Pawłów, 23/6 894.

(193)

Droga Pani,

Lubujący się od jakiegoś czasu w lakonizmie Twój stary przyjaciel przesyła Ci swoje życzenia w dniu Twoich imienin. Żyj długo patrząc na szczęście tych, których Kochasz. W tem wszystkie szczęśliwości. Kiedy się zobaczemy? Kiedy wyjeżdżacie na Storożkę? Czy w ciągu wakacyi zaglądnicie do Lwowa?

1252

Mój program: Wystawa, Sto-
rożka, Schodnica — stoi.
Ba, ale kiedy się ruszać
zacznie — nie wiem. Czekam
aż się Wystawa ostatecznie
ureguluje, aż znajdę krzesło
Koliste do mego transportu
po Wystawie, bo nogi już
zupełnie do niczego. Zdaje
się że będę zmuszony ogra-
niczyć się na zwidzeniu
tylko Panoramy i Pałacu
sztuki. Że wiadomości ze
Schodnicy same miodowe

1253

wiem z góry – ale zawsze
proszę o relacyę najobszer-
niejszą o moim drogim Haj-
duczku. Moje Kochanie! toż to
musi być szczęśliwe! – Mam
tu inne równie silne Kocha-
nia – moje wnuczki. Starsza,
znana Pani oddawna z moich
gęstych listów, ten mój Bób,
wyrasta już na panieneczkę.
Ma lat jedenaście. Nie tak
to dawno jak mi Pani
donosiła o swojej Marylce,
że ma także tyle – a dziś

1254

już z niej w zawiązku: Matrona!
Drugie moje wnuczątko ma lat
cztery; żywa, rezolutna, na
każde zapytanie ma gotową
odpowiedź — a że jej przyszły
mąż będzie pod pantoflem
już wiem naprzód. Niechże
nie biorą poety, rodzaj ludzi bardzo
nieuległych, bo skończy się
katastrofą. Sienkiewicz po
półrocznej próbie powtórnego małżeństwa
już się rozszedł ze swoją
Księżnością. Ale napisał cudo-
wną indyjską legendę — i
świat zawsze zyskał. Rączki
drogiej Pani całuję. Wszy-
stkim serdeczne pozdrowienia

K. Kijeński

Pawłów, 5 września 1894.

(1255)

(194)

Droga, Łaskawa Pani,

Rozdawam Pani przedewszystkiem jedne po drugich najpiękniejsze wiersze, a ja, spętany chorobą, chociaż wiem że do nich nie dojdę, że one się rozwieją, cieszę się ich widokiem, myślą je dotykam i czytam i rozkoszuję. Dotąd nie wiem czy będę na Wystawie. Wszyscy w koło mnie kazują, że powinienem zdobyć się na ten wysiłek. Zdaje się, że tak się stanie. A co potem

1256

już wiem naprzód: kładę się w ho-
telu na parę dni do łóżka i u-
marniam o tyle nadwerężone ko-
ści aby dowlec się do domu.
O nowych trudach ani marzyć.
Tak, tak, wszystko ma swój
koniec: Lew zeszedł na cher-
laka.
Jakby to było cudownie zna-
leźć się u Hajduczka razem
z Panią! Tęsknię do takich
chwil, jakie mieliśmy osta-
tnią razą we Troje podczas

1257

mego przez Lwów przejazdu.
Ileby to było gawędy! A
śmiać się umiem jeszcze po
młodemu. Apage pokuso!
Cóż znowu — skąd takie zwąt-
pienie u mnie, człowieka
pełnego wiary w siły nad-
przerodzone. Potoczysz się na
Kolistem krześle nieco po
Wystawie, myślę że możesz
być w Schodnicy zażyjesz
elixir podniecający, zatele-
grafujesz do Skolego i do

1258

Schodnicy: jadę do Borysławia,
choćby na złamanie karku —
i .... przyjechawszy połamany
ani gadać ani śmiać się nie
potrafisz — Chi lo sa!
Nie traćmy nadziei — to moje
trwałe hasło i dla siebie
i dla narodu. Tem kończę
i rączki Pani najserdeczniej
całuję. Kajejski

Czy to borysławskie żydy
witają mnie na papierze?...
Błogosławiony niech będzie
ten prognostyk! —

1259

Pawłów, 29/9 894.

(195)

Droga, Łaskawa Pani,

Stokrotne dzięki za list i życzenia, a pięćdziesiąt podziękowań za przesłane ze Skolego rydze. Dziś przyszła karta frachtowa od matki Pani, za którą fatygę rączki Jej całuję. Oczy moje złe; wybieram się

1260

do chwili. Będę i na Wystawie, bo, jak mi doniesiono, znajdę tam dosyć się Krzesła. Przynajmniej zobaczę – czyż miałbym nie widzieć papieża?... Dam znać o sobie – może, jeśli łaska, zejrzelibyśmy się na Wystawie. Czemuż mi schody wzbroniono? I schodnica nie udała się

1261

— zabraknie mi Hajduczka.
W starości coraz ciaśniej-
sze życie, potem jeszcze
ciaśniejsza trumna. Nie!
co będzie z prochem ze
mnie nie dbam nic.
Ciasne tu było dla mego
ducha istnienie. Wiele chciał,
mało mógł. Mam nadzieję
że mi Bóg da gdzieindziej
szersze i bujniejsze życie.

12621

Tu tylko błyskałem —
gdzieindziej czynami grzmieć
będę. Daj to miłosierny
Boże!
Rączki drogiej Pani
całuję. Karola ściskam
i dziękuję za życzenia.

K. Kijeński

1263

Pawłów 11/10 894

(196)

Łaskawa Pani!

W niedzielę był atak apoplektyczny – wymowa jest utrudniona – nazwiska osób i miejscowości oraz wszystkie rzeczowniki – wprost nie jest w stanie wymówić – lecz przytomność i świadomość stanu swego ma Ojciec zupełną –

W łóżku ciągle nie leży – siedzi w fotelu lub przechadza się czasem po pokoju. –

Możliwością jest – że pogorsze

1264

nie nie nastąpi –
Czekam powrotu Dr Opolskiego
z Abazyi – którego zaraz poproszę
do Ojca – gdyż tylko do Niego
jednego ma Ojciec zaufanie –
Z wyrazem wysokiego
poważania
R Ujejski

1265

1266

1267

Pawłów 14/10 94

(197)

Łaskawa Pani!

Niebezpieczeństwo usunięte zaraz zostało przez lekarza miejscowego – dzisiaj jest już stanowczo i znacznie lepiej – organizm wraca do normalnego stanu – Chodzi o zapobieżenie na przyszłość podobnych atakom n. b. o ile lekarz znaleźć

1269

zdoła środków powolnych –
Ojciec nie chciałby nawet
widzieć obcego lekarza – je-
dynie Dr Opolskiego – który
w tych dniach przybędzie –
Podług tego przebiegu
jak widziałem – ja mam
nadzieję że Ojciec mając
bardzo silny i zdrowy orga-
nizm – do zupełnego zdrowia
przyjdzie – Z wyrazem wyro-
kiego poważania

R. Wojcicki

1269

1250

1271

198

Dziękuję Wam za pamięć!!!

K. Wojtyła

12712

Kornel Ujejski

25.12.1894

1273

Widmozna Pani

Wanda Młodnicka

we

Lwowie.

ul. Zimorowicza.

1274

1275

Kochajcie mnie - donieście jak się macie i Marylka jak się ma -

199

Kornel

26/2 95 r

194

1276

Kornel Ujejski

(200) 1277

Pawłów 3/3 895

Łaskawa Pani!

Proszę wybaczyć za zwłokę w odpowiedzi – ale tak się spóźniłem – z lenistwa – frazesu przyjętego „z braku czasu" nie używam – bo na list krótki zawsze chwilę znaleźć można. Karta Pani rozminęła się z biletem Ojca – List dziś

1278

przeczytałem – poczem Ojciec
zapytał „a nie zanosi się
na co u p. Maryli" – więc
powtórzyłem wzmiankę o „bo-
cianie" Ojciec teraz bardzo
wiele i bardzo często nie
dobrze rozumie co się mó-
wi – trzeba nieraz powtarzać
i na kilka sposobów obracać
zdanie, aby znaczenie pojął
a jakie to bolesne – widzieć

1279

ten zanik – Proszę
Łaskawa Panie o adres
Panny Zofii Romanowicz
chce Ojciec przesłać Jej jakie
słowo od siebie – a nie wiem
gdzie adresować – Nie uwierzy
Pani wiele pracy kosztowało
Ojca – aby dać mnie zrozumieć
że do Niej chciałby napisać –
bo nazwisk żadnych absolutnie
wymówić nie może – a ja

1280

znów z tak licznego grona
znajomych i przyjaciół Ojca
jak trudno trafić mogę
na osobę o którą chodzi –
pomimo że mam już
wprawę w tem –

Wyrazy prawdziwego poważania
łączę

[illegible]

(201) 1281

Pawłów 27/4 95.
p. Chołojów

Łaskawa Pani!

Ojciec polecił mi udać się do Pani z prośbą o zasilenie nas w szmatki jedwabne do skubania – jest to jedyne zajęcie dla Ojca – w którem znajduje rozrywkę i przyjemność – z tych skubanek przędzi się nitki i moje Panie robią ręczne robótki podług wskazówek Ojca – w czem

1282

ma wielką przyjemność –
smutna jest dola ludzka –
lecz cieszmy się i z tego, że
ulgę ma w tem zajęciu i
że polubił tę swoją pracę –
Szmatki wychodzą masami –
więc przyszła kolej i na Łaskawą
Panią – bo co raz trudniej
o źródła – Mają być czysto
jedwabne – w kolorach ile może
nosić jednostajnych – nie czarne
i nie białe – bo te psują oczy –
Zresztą jakie Łaskawa Pani

1283

będzie mogła dostać i przysłać
a my już posortujemy –
Wyrazy prawdziwego poważania
zasyłam

R. Ujejski

1284

28.4.1895

1285

Wielmożna Pani

Wanda Młodnicka

we ~~Lwowie~~

w domu

Wp. Wolskich ~~ul. Zimorowicza 16~~

Schodnicy.

1286

SCHODNI A
20 4

MBER
28

21.6.1895 1287

(202)

21/6 95

Moja droga i Łaskawa Pani!

Życzenia najpierw przesyłam najserdeczniejsze w dniu Imienin – podzięka składam za trudy z przysełką i dowiaduję się jak się mają pacjenci i co komu było? Proszę nie zapominajcie o mnie i od

1288

czasu do czasu donieście
o sobie i o moich zna-
jomych i przyjaciołach —
Pani wyrazy najprzyjaź-
niejsze a Karolowi serdeczne
uściśnienie zasełam i
dziękuję za uzbieranie
takiego zapasu

Wasz
Kornel

Pawłów 21/6 895 r

1290

7.7.1895

1291

(203)

Łaskawa Pani!

Dziękując z imienia Ojca za przysłanie zapasu skubanek – łączę wyraz prawdziwego poważania

[illegible]

12921

1293

1294

1295

Wielmożna Pani

Wanda Młodziecka

we Lwowie

Zimorowicza 16

1296

(209) 1297

Spełniłem dane mi zlecenie, za które Pani dziękuję, i napisałem list do p. W. B. — Nikomu, ani p. Papr. nieobiecywałem autobiografii, ani mam zamiar kiedy ją pisać, co może Pani panu Papr. donieść, jeśli uzna tego potrzebę —

1298

Kornel Ujejski

28.9.1895

1299

Kochana i droga Pani! Dziękuję z serca że pamiętacie o mnie – a proszę także serdeczne podziękowanie wyrazić mężowi, i prof Dalasitsowi – Zdrowie moje zawsze jednakowo złe. Najprzyjaźniejsze wyrazy zasyłam Wam wszystkim –

Pawłów 28/9 895 r.

Kornel

(205)

1300

Kornel Ujejski

29.11.1895

1301

206

Kochana Pani! Proszę donieść mi kilka słów o sobie, Marylce i o znajomych moich - i proszę o jaki zapas dla mnie - bo poprzedni transport już wyszedł - Serdeczne pozdrowienie przesyłam Pani i Karolowi Wasz

Kornel

Pawłów 29/11 895 r

13021

Kornel Ujejski

19.1.1896

1303

207

Droga Pani! Za nowy zapas bardzo dziękuję – serwetkę robiła Panna Czermińska która jest przy moich wnuczkach – a materjały na to je przygotowuje za ś. Kubanek – Karolowi serdecznie za przypisek dziękuję

Wasz

Kornel

Pawłów 19.1.1896.

Kornel Ujejski

1307

22·6·1896

1305

208

Życzenia najlepsze Kochanej Pani
przesyłam i proszę o słowo wiadomości.
Ja już teraz nie robię skubanek – będąc
bardziej osłabionym – serdeczne wyrazy
łączę

Kornel

Pawłów 22/6 96.

1306

Kornel Ujejski

5.9.1896

1307

209

5/9 Czwartek

Łaskawa Pani, Przed chwilą otrzymałem kartkę Pani, zaraz odpisuję donosząc, że ani mi śniło być na wieczorku w Bóbrce. Przyjeżdżała o to deputacya, ale odmówiłem najkategoryczniej.

Ściskam rączki Pani

K. Ujejski

Pisał mi Karol, że wieczorek lwowski odłożono na 18go. Trzebaby podać to do gazet, bo wielu moich przyjaciół z dalszych stron wybiera się do Lwowa na 14ty.

1308

1309

(210)

Kornel Ujejski

Kochanej Pani – za słowo przysłane – podziękowanie serdeczne – rad będę bardzo jak znów kiedy wieść jaką otrzymam, ale proszę o obszerniejszą – Za faseczkę

1310 20.9.1896

rydzów również dzięki - Tutaj tego roku niezwykła obfitość grzybów - i rydzów mamy wiele - ale smaczniejsza będą karpackie - zwłaszcza ze Skolego - Karolowi, który był łaskaw ze Lwowa bilet przysłał - proszę również podziękowanie moje wyrazić - i przyjąć zapewnienie niezmiennej przyjaźni

Pawłów 20/9 96.

Kornel

31.12.1896

1311

211

Wam wszystkim - mając teraz Wacławów we Lwowie - O sobie nic pomyślnego napisać nie mogę - o tyle jest lepiej, że nie jest gorzej. Najprzyjaźniejsze wyrazy dla wszystkich przesyłam Wasz.

Kornel

31/12 96.

1312

Droga Pani - Z rokiem nowym
niech Wam wszystko najlepiej się
wiedzie - Za list obszerny bardzo
Pani dziękuje - i donoszę że miałem
również szczegółową relacyę
od Marylki - wiem jak miło będzie

31.12.1896

1313

CHO 97

Wielmożna Pani

Wanda Młodnicka

Lwów

Zimorowicza 16

96 21/1 2

1314

LEMBERG
2/1 10 97
LWÓW

1315

Dziękuję za Wasze słowa

212

206

Kornel

1316

Kornel Ujejski

1317
213

Kochanym Państwu nawzajem
życzenia świąt przesyłam - i za wia-
domości dziękuję - Cieszę się bardzo
i z powodzenia Wacławów i z podróży
jaką robią - powinna Marylka bardzo
być rada - bo we Włoszech tyle
pięknych rzeczy do widzenia znajdzie
ja trzy razy byłem tam - i zawsze z radością

19.4.1897

1318

Serdeczne wyrazy łączę dla Pani
dla Szanownej Matki i dla Karola

Wasz przyjaciel

Kornel

19/4 97

1319

(214)

Jakże wdzięczny jestem kochanej
Pani za tak długi i zajmujący list –
taką miła rozrywka jest dla mnie
gdy go odczytuję – Cieszę się bardzo
z rozszerzenia parku na Storożie –
tem bardziej że moje krzewy przed

20.7.1897

1320

laty sadzone - służę teraz do nowych
zasadzań - Przesyłając wszystkim
Kochanym Państwu najserdeczniejsze
wyrazy - proszę o posłanie Marylce
tych kilku słów odemnie - gdyż nie
wiem gdzie obecnie przybywa

Kornel

20-7-897

1321

Pawłów 12/9 97
p. Chołojów

(215)

Łaskawa Pani!

Wiedząc z jaką przyjaźnią jest Ojciec dla Państwa – smutną wieść zakomunikować muszę – że stan jest bardzo groźny – raptowne osłabienie sił żywotnych wzmaga się bardzo szybko – i niestety nie mam już żadnej nadziei aby biedny Ojciec podźwignął się z tego.

Z prawdziwem poważaniem

Roman Ujejski

1322

1323

1324

1325

Pawłów 18/9 97

(216)

Łaskawy Panie!

Życzeniem Ojca było, kilkakrotnie dawniej wyrażonem, aby Go pochowano na cmentarzu w Pawłowie – bez grobowca; i teraz jeszcze, już ledwie dosłyszalnym głosem powtarzał to samo – czyż możemy postąpić inaczej?

Pragnął Ojciec również cichego pogrzebu – zresztą szerzenia ogółowi

1326

do wzięcia udziału – stoją na
przeszkodzie: i odległość Pawłowa,
i brak dogodnej kolejowej komu-
nikacji i lokalne wiejskie stosun-
ki z któremi się liczyć trzeba.

Z głęboko jednak odczutą
wdzięcznością pozostajemy dla
Wszystkich, którzy pragną czem
kolwiek uczcić Ojca naszego,
w ostatnim, tak dla nas bolesnym
a nieuniknionym obrzędzie –

1327

Noc dzisiejsza była spokojna –
choć w dzień zdawałaś się być bliskim
już, ten koniec straszny – Ten
spokojny trwa ciągle – ale nie
jeść przyjąć nie chce – nawet łyżeczkę
podanej wody –
Ciągle przedtem dopytywał się
Ojciec o spowiednika swego
Ks. Skalskiego z Radziechowa –
nieobecnego właśnie teraz – chociaż
niedawno przy zasłabnięciu i św. Sa-
kramentu przyjmował – i zupełnie

1328

się na śmierć przygotował ze
spokojem całym i wiarą głęboką –
Jakie to straszne te chwile dla
nas – jak serce rozdzierające
ciągle – Proszę przyjąć wyrazy
najszczerszego poważania i Pana
Dobry pozdrowić serdecznie

szczerze oddany

Romanowski

1329
(217)

†

Kornel Ajejski

ur. 12. września 1823, zmarł dnia 19. września 1897 opatrzony św. Sakramentami.

Pogrzeb odbędzie się w Pawłowie dnia 21 września b. r. o godzinie 11. przedpołudniem na cmentarz miejscowy. Na który stroskana rodzina zaprasza krewnych i pobożnych chrześcian.

~~Chołojów~~, dnia 19. września 1897.

Pawłow

„Concordia" Kurkowski.

1330

13321

20.9.1897

1333

Wielmożni Państwo

Pierolonie Młodniccy

Lwów

Zimorowicza 16.

1334

LEMBERG
21
1

b. dr.

1335

Wielmożni

Karolowie

Modniccy

Lwów

ulica Zimorowicza l. 16

drugie piętro

1336

~~1343~~

~~218~~

~~to d.~~

1337

Wielmożna Pani

Wanda Młodnicka

Franco

Lwów

ul. Kalecza l. 20

~~A544~~
1338

30 XII 37 - 10
LWÓW 1

30 XII 37 - 10
LWÓW 1

LEMB
2c 30 XII
LW

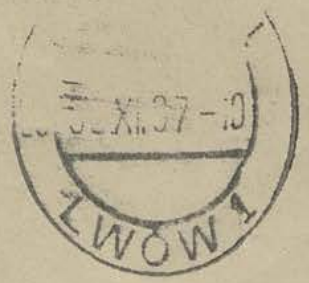

1338

Nr. 1. Lwów dnia 1. stycznia 1887. **Rok IV.**

illustrowane czasopismo literackie, naukowe i społeczne

wychodzi **1.**, **10.** i **20.** każdego miesiąca.

Warunki przedpłaty z przesyłką:

Rocznie 7·20, Półrocznie 3·60, kwartalnie 1·80.

Numer pojedynczy 20 ct.

Administracja przy ulicy Łyczakowskiej l. 93.

Miejscową ekspedycję i prenumeratę na **Lwów**, na życzenie stron załatwia księgarnia **H. Altenberga** (Richtera), plac Marjacki, hotel Europejski.

Ze względu na to, że największą klęską dla każdego czasopisma jest opieszałe uiszczanie przedpłaty, które niestety w naszym kraju stało się zwyczajem, ustanawia administracja dla punktualnie płacących następujące premja:

Każdy, kto do końca lutego 1887 r. złoży całoroczną przedpłatę z góry za rok 1887, będzie uczestniczył przez cały rok 1887, w losowaniu zakupionych przez administrację papierów wartościowych, a mianowicie: ***pięciu*** **tureckich losów kolei wartości n.** po ***400*** frc., ***pięciu*** **losów serbskich w. n.** po ***100*** frc. i ***pięciu*** **losów czerwonego krzyża węgierskich w. n.** po ***5*** fl.

Ciągnienie losów tureckich odbywa się ***sześć*** razy do roku; największe wygrane wynoszą ***600,000*** frc. i ***300,000*** frc. Suma zaś wygranych w ciągu roku wyniesie: ***1.980,000*** frc. Numera losów, na które prenumeratorowie grają, są: Nr. 464.228. Nr. 6.080. Pozostałe trzy losy podamy w przyszłym Nrze, gdyż na czas nie przyszły.

Ciągnienie losów serbskich odbywa się ***pięć*** razy do roku, z najwyższemi wygranemi ***100,000*** frc., a suma wygranych w ciągu roku wyniesie: ***687,000*** frc. Numera te są nast: Serja 2.150 Nr. 28. — Serja 142 Nr. 43. — Serja 290 Nr 40. — Serja 850 Nr. 34. — Serja 1203 Nr. 37.

Ciągnienie losów czerwonego krzyża węgierskich odbywa się *trzy* razy do roku najwyższe zaś wygrane wynoszą: ***25,000*** flor., a suma wygranych w ciągu roku wyniesie: ***210,000*** flor. Numera te są: Ser. 2.717 Nr. 43 i Nr. 44.—Serja 3.743 Nr. 25, Nr. 28 i Nr. 32.

Numera losów dla kontroli publicznej ogłaszamy niniejszem, a wynik losowania będzie za każdym razem w Ognisku podawany.

W razie wygranej, przypadnie połowa dla wydawnictwa pisma, a połowa zostanie rozdzieloną pomiędzy tych, którzy najdalej do końca lutego **całoroczną przedpłatę z góry uiszczą.**

Dnia 15go grudnia zaś 1887 r. zostaną wylosowane 3 losy, a to: **jeden turecki, jeden serbski** i **jeden czerwonego krzyża** pomiędzy tych wszystkich, którzy do 10go grudnia całoroczną przedpłatę za rok 1887 zapłacą, reszta zaś przejdzie na własność wydawnictwa.

Każdy punktualny prenumerator ma możność wygrania czternaście razy do roku sum pokaźnych nic nie ryzykując.

Dla prenumeratorów Ogniska Domowego odstępuje nadto Administrtacja **8 tomów** dzieł: *Krasickiego, Węgierskiego, Kochanowskiego i Trembeckiego.* za 3 fl. 50 cent.; poszczególne zaś tomy dzieł *Wincentego Pola*, o ile zapas starczy, po 1 fl. za tom

Z dukarni J. Czajńskiego w Gródku.

Zadanie konikowe.

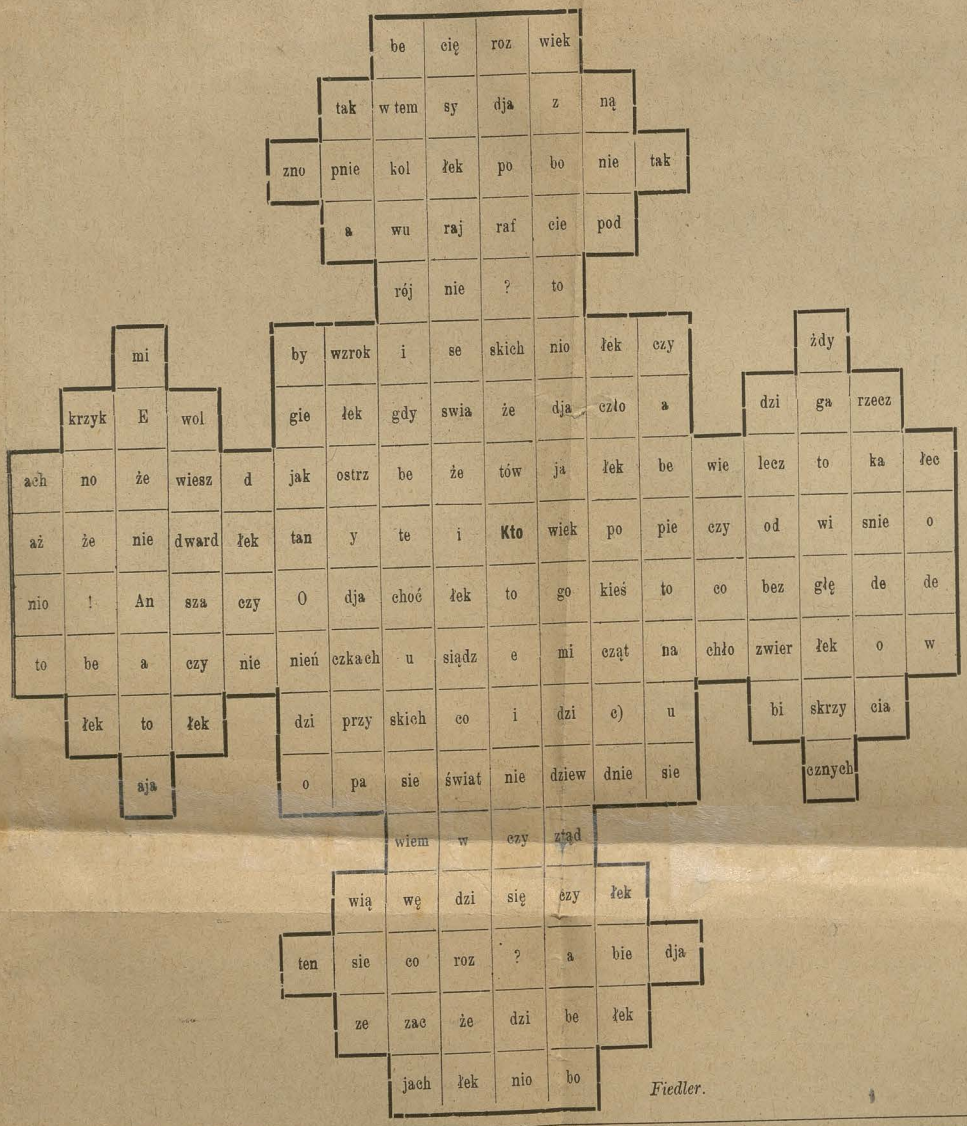

Fiedler.

Logogryf.

Jestem lekki i zwinny, w bitwie [niebezpieczny,
A gdy mi utniesz głowę, do ży- [ciam konieczny,
J. O.

Łamigłówka.

a, a, a, al, ar, ce, cy, dy, fa, fał fet, ga, ik, ja, ko, li, lo, nia, op, po, pe, ra, ru, t, wer, wiec

1. Noego syn.
2. Rzeka włoska.
3. Astronom sławny.
4. Miasto w Galicji.
5. Tytuł znanej powieści.
6. Imię męzkie.
7. Imię żeńskie.
8. Miasto w Austrji.
9. Instrument muzyczny.

Początkowe i końcowe głoski dadzą dobrze znane przysłowie.

Za trafne rozwiązanie powyższych zadań, nadesłane do dnia 9. stycznia, przeznacza się jako premię: *Starosta Zygwulski, przez Adama Krechowieckiego*, 2 tomy.

Cesarsko królewsko uprzyw.

RAFINERJA SPIRYTUSU

fabryka rumu, likierów i octu

JULJUSZA MIKOLASCHA

WE LWOWIE

wyrabia najczyściejszy **spirytus**, przydatny do perfumeryj, do fabrykacji likierów i t. p. i sprzedaje takowy

po cenie jak najtańszej.

GALIC. BANK KREDYTOWY

wydaje od dnia 10. listopada 1882 roku począwszy

$4\frac{1}{2}\%$ asygnaty kasowe

z 60-dniowem wypowiedzeniem

5% asygnaty kasowe

z 90 dniowem wypowiedzeniem.

Dyrekcja.

(30—50)

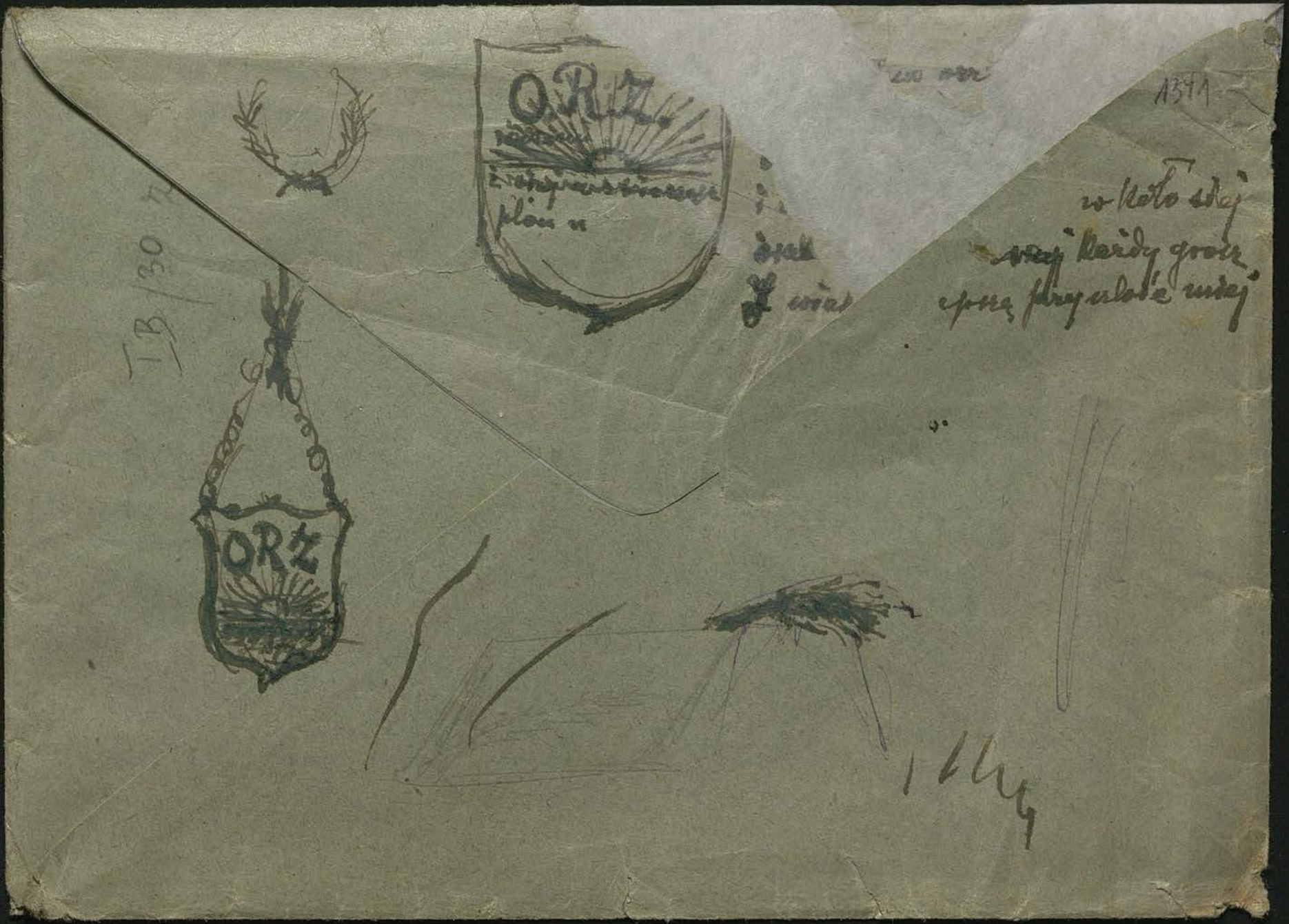
ORZ
ORZ

1342

1354

1395

1347

Życzenia najlepsze, na Święta i Rok
Nowy Kochanej Pani przesyłam – Dziękuję
za przysełkę i proszę zarazem o nowy zapas.
Od Marylki list miałem i pisać do
nich będę – Serdeczne wyrazy łączę

Kornel

Pawłów 23.12. 895.
robótka z moich Mubarek.

T C/23 n)
1348

Kornel Ujejski

1349

Stary paw posyła dla
Marylki kilka swoich piór
nim jej poszle parę swo-
ich dzieci.

1352

1369

1351

1350

1351